Nr. 70 (6951) WARSZAWA, NIEDZIELA 7 MARCA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po zwycięstwie Partii Pracy w Londynie

Największe miasto świata pod rządami angielskich socjalistów

Jak już donosiliśmy, wybory municypalne w Wielkim Londynie zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Partii Pracy, która zyskała znowu 6 mandatów. Obecnie w radzie miejskiej Wielkiego Londynu „Labour Party" rozporządzać będzie 75 mandatami, a „konserwatywni reformatorzy municypalni" tylko 49 mandatami. Zamiast dotychczasowej większości 14 mandatów, „Labour Party" będzie odtąd rozporządzała

PRZEWAGĄ 26 MANDATÓW

na ogólną liczbę 124 mandatów. Liczba głosów, oddanych w tych wyborach na „Labour Party",

WYNIOSŁA 883.668,

na ugrupowanie „reformatorów municypalnych" oddano 797.379 głosów. Liberałowie, którzy w kilku okręgach wystąpili samodzielnie, otrzymali 20.922 głosy, które jednak były rozstrzelone tak dalece, że nie udało się im zdobyć ani jednego mandatu. Po raz pierwszy w wyborach municypalnych

UCZESTNICZYLI RÓWNIEŻ FASZYŚCI BRYTYJSCY,

zjednoczeni w organizacji Mosleya; uzyskali oni 15.278 głosów i

NIE ZDOBYLI ŻADNEGO MANDATU.

Zwycięstwo „Labour Party", jak twierdzą koła, zbliżone do sfer rządowych, przypisać należy przede wszystkim lepszej organizacji wyborczej, a w znacznym stopniu także wybitnej osobistości Herberta Morrisona, b. ministra komunikacji w Rządzie „Labour Party", przywódcy frakcji „Labour Party" w radzie miejskiej Wielkiego Londynu. Morrison w ciągu 3-ch lat dokonał w obrębie Londynu licznych poważnych reform i zdobył powszechne uznanie swą energią i inicjatywą. Wynik wyborów dowodzi również pewnej

RADYKALIZACJI ŚREDNIEJ KLASY ANGIELSKIEJ,

ponieważ wyborcy do rady miejskiej Wielkiego Londynu rekrutują się głównie z drobnego mieszczaństwa, urzędników etc. UDZIAŁ KLASY ROBOTNICZEJ, A ZWŁASZCZA BEZROBOTNYCH, JEST W TYCH WYBORACH NIKŁY. Na tym większe podkreślenie zasługuje zwycięstwo Partii Pracy.

Rząd tow. Bluma uderza w międzynarodową spekulację

Wprowadzenie swobodnego obrotu złotem we Francji w myśl uchwał rady ministrów, nie stanowi całkowitego zniesienia ograniczeń handlu złotem, jakie zostały wprowadzone w art. 8-ym ustawy monetarnej z dn. 1 października 1936 r.

Z tekstu dzisiaj uchwalonego wynika, że zakaz eksportu złota z Francji zostaje utrzymany, a swoboda obrotu złotem przewidziana zostaje w obrotach wewnątrz kraju.

Jakkolwiek fundusz stabilizacyjny utrzymany został nadal w tej samej formie, to jednakże powołanie do kierownictwa tego funduszu specjalnego komitetu rzeczoznawców z tak wybitną osobistością, jaką jest prof. Karol Rist pozwala przypuszczać, że metody pracy tego funduszu ulegną pewnej rewizji.

Wprowadzona zostaje polityka interwencji na rynku rent za pośrednictwem kasy depozytowej.

Jeżeli chodzi o pożyczkę na cele obrony narodowej, to będzie ona płatna we frankach, lub dolarach, czy funtach szterlingach, co dowodzi, że Rząd nie obawia się ewentualności obniżenia się kursu franka w stosunku do walut amerykańskiej i angielskiej.

Zebranie przedstawicieli wielkich banków, omówiło zasady, na których podstawie wyemitowana zostanie, prawdopodobnie już od poniedziałku, pożyczka obrony narodowej.

Zaznaczyć należy, że przewidziany jest szereg przemówień kierowniczych osobistości państwa, nawołujących ludność do subskrybowania pożyczki.

***

Sama osoba prof. Rista, wybitnego uczonego i praktyka, nadaje komitetowi rzeczoznawców specjalne znaczenie. Prof. Karol Rist, znany jest ze swych prac w dziedzinie ekonomicznej. Od r. 1926 do 1929 prof. Rist sprawował funkcje wicegubernatora Banku Francji. Odznaczył on się w czasie swej współpracy z premierem Poincare w okresie stabilizacji franka w r. 1926. Od tego czasu prof. Rist sprawował liczne specjalne misje, powierzane mu przez Rząd francuski.

Po deklaracji Obozu pułk. A. Koca

Oświadczenie pracowniczego ruchu zawodowego

Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych na posiedzeniu, odbytym 5 marca, w związku z deklaracją płk. Adama Koca, przyjęła następującą uchwałę:

„Polski pracowniczy ruch zawodowy zawsze uznaje dobro Państwa za naczelne założenie swej działalności. Pracownicy stwierdzają swój patriotyzm nieprzerwanym szeregiem ofiarnych czynów.

Dobro Państwa ruch pracowniczy widzi w skupieniu całego Narodu wokół Armii i Jej Naczelnego Wodza dla wzmocnienia siły obronnej, która stanowi gwarancję rozwoju i potęgi Państwa, opartej zarazem NA DOBROBYCIE I WYSOKIEJ KULTURZE SZEROKICH WARSTW PRACUJĄCYCH MIAST I WSI, do czego dążyć należy drogą stałego postępu i realizacji zasad sprawiedliwości społecznej.

Deklaracja płk. Koca potwierdza naczelne założenia w ZAKRESIE SKONSOLIDOWANIA SPOŁECZEŃSTWA DLA POTRZEB OBRONY PAŃSTWA. Inicjatywę opartą na tych założeniach, wspólnych WSZYSTKIM OBYWATELOM, należy uznać za akt pozytywny.

PODSTAWĄ DZIAŁALNOŚCI RUCHU PRACOWNICZEGO JEST WOLNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO I CAŁKOWITA JEGO NIEZALEŻNOŚĆ OD WSZELKICH ORGANIZACYJ POLITYCZNYCH.

Zachowując nienaruszalność tych zasad, polski pracowniczy ruch zawodowy oświadcza, że wytęży swe siły, aby z całą dobrą wolą wspólnie pracować nad podniesieniem Polski wzwyż po przez gospodarcze i kulturalne wzmocnienie społeczeństwa polskiego drogą realizacji podstawowych dążeń i reform, ZAWARTYCH W DEKLALRACJI społeczno - gospodarczej związków pracowniczych z dnia 10 września 1936 r.".

***

Od siebie zwracamy uwagę, że deklaracja ruchu pracowniczego z dn. 10 września r. ub. wypowiedziała się bardzo wyraźnie za koniecznością **przebudowy ustrojowej Polski,** za pełną **niezależnością** pracowniczego ruchu zawodowego, i za **koniecznością jego współpracy z ruchem robotniczym.**

Ruch zawodowy pracowniczy, skupiony w „Komisji Porozumiewawczej", jest gotów do jaknajwiększego wysiłku na rzecz obrony Państwa; tu nie ma żadnych kwestyj spornych; ruch zawodowy pracowniczy podtrzymuje zarazem dwie zasady:

1) deklarację wrześniową z roku 1936;

2) swoją niezależność.

Milion ludzi w więzieniach

Według danych, ogłoszonych przez Komisję Socjalną Ligi Narodów, w więzieniach całego świata przebywa ponad 1 milion ludzi. Na 100.000 mieszkańców przypada w Anglii 27—30 więźniów, we Francji —70, w Szwajcarii — 164, w Niemczech i państwach środkowo - europejskich ponad 200, w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie znajdują się największe więzienia, dostaje się do więzień około 200.000 osób rocznie, w Indiach — 150.00. Do niedawna Palestyna należała do krajów, posiadających najmniej uwięzionych, po ostatnich zaś rozruchach sytuacja zmieniła się.

Sytuacja na froncie

Jak donoszą z Gijon, oddziały powstańcze podjęły wczoraj atak na odcinku Buena Vista — San Lazaro, w okolicach Oviedo. Powstańcy usiłowali zaskoczyć wojska rządowe na pozycjach, zbudowanych na Monte Pando i w tym celu zgromadzili na tym odcinku znaczne siły. Atak rozpoczęty był na odcinku Ilivares, lecz wojska rządowe odparły powstańców,

***

Według urzędowych wiadomości z Bilbao, dwa baskijskie okręty wojenne spotkały w pobliżu wybrzeży baskijskich krążownik powstańczy „Canarias", który eskortował statek handlowy, płynący do portu Pasajes. Po zaciekłej walce, w której brały udział baterie nadbrzeżne, okręty baskijskie zdołały zawładnąć eskortowanym przez krążownik statkiem. Jak przypuszczają, krążownik „Canarias" trafiony został jednym z pocisków, gdyż w chwili, gdy zawracał na pełne morze, widać było gęsty dym, unoszący się nad pokładem.

***

Grecki okręt - cysterna „Loukia" zatonął, wpadłszy na minę. Miał on na swym pokładzie załogę z 23-ch marynarzy.

Statek został dosłownie rozdarty wybuchem miny na dwie połowy. Niezwłocznie po wybuchu miny cały statek stanął w płomieniach. Statki, znajdujące się w pobliżu, podążyły natychmiast na pomoc, ale przybyły na miejsce katastrofy zapóźno.

Jak w powieściach Maya

Powstanie Indian w puszczach Amazonki

Według telegramu dyrektora linii kolejowej nad rzeką Tocantins, nadeszłego do Belem (nad ujściem Amazonki w Brazylii), Indianie napadli na stację kolejową Alboca i osiedle Maraba, zabijając dwuch ludzi ze służby kolejowej i raniąc kilku innych. Podobno Indian zebrało się na tę wyprawę wyjątkowo wielu, gdyż siły ich przekraczają liczby 1000 wojowników, pochodzących z głębi dziewiczych lasów z nad źródeł prawobrzeżnych dopływów Amazonki. Rząd stanu Para zdecydował podobno wysłać dwa bataliony wojska dla ochrony linii.

Napływające z północy depesze donoszą, że i inne linie kolejowe przecinające dziewicze lasy st. Amazonas są zagrożone przez Indian, którzy okazują niezadowolenie, czując się niepokojonymi w swych rejonach. W związku z „pacyfikacją" szczepów indiańskich jeszcze dziko żyjących, został dyrektor tej kolei mianowany delegatem służby „ochrony" Indian na terenach leżących w obwodzie Madeira, Mamore i Guapore.

Krwawa rzeź Abisyńczyków

Agencja Stefani donosi: „Zagranicą, w szczególności w Afryce i Azji, kursują tendencyjne wiadomości, zawierające fantastyczne szczegóły o zamachu w Addis-Abebie, w dniu 19 lutego. Twierdzą tam mianowicie, że wojsko włoskie zmasakrowało wszystkich obecnych podczas zamachu Abisyńczyków oraz, że żołnierze i robotnicy włoscy mordowali w dzielnicy, zamieszkałej przez krajowców, mężczyzn, kobiety i dzieci oraz podpalali domy. Ofiary w zabitych miały wynosić fantastyczną liczbę 6 tysięcy. Nie należy dodawać, że wszystkie te wiadomości są całkowicie pozbawione prawdy i że należy im kategorycznie zaprzeczyć".

Agencja Stefani zapomina o własnym komunikacie, donoszącym o rozstrzelaniu prawie 2.000 ludzi przez faszystów.

Śmierć zaskoczyła ich w czasie ataku gazowego

Na górze Montebello, o którą w czasie wojny światowej toczyły się zacięte walki między Austriakami i Włochami, znaleźli wieśniacy podczas prac rolnych szkielety 25 żołnierzy włoskich. Śmierć zaskoczyła żołnierzy w czasie ataku gazowego, o czym świadczy brak jakichkolwiek ran i nałożone maski gazowe. Mundury oraz poszczególne części uzbrojenia uległy stosunkowo niewielkiemu tylko zniszczeniu.

Zamordował swoich rodziców a ciała włożył do pieca i rozsadził granatem

Przed Sądem przysięgłych w Złoczowie toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Grzegorzowi Dackowowi, który siekierą zabił swoich rodziców, a potem zwłoki ich ułożył na przypiecku, zaś do pieca włożył granat. Wybuch granatu rozsadził piec i uszkodził zwłoki zamordowanych, nie do tego jednak stopnia, żeby nie było można poznać, iż zostali zamordowani uderzeniami siekiery. Dackow przyznał się w śledztwie do zamordowania rodziców. Po potwierdzającym winę werdykcie sędziów przysięgłych, trybunał skazał Dackowa na karę śmierci przez powieszenie.

Rząd Czechosłowacji wycofuje książkę Szeby ze sprzedaży

Pismo rumuńskie „Porunca Vremii" donosi z Pragi, że Rząd czechosłowacki nakazał wycofać ze sprzedaży książkę posła czechosłowackiego w Bukareszcie, Szeby.

Zamordowanie Czang-Sue-Lianga

Agencja Domei podaje niespodziewaną pogłoskę, która nadeszła do Tokio z Pekinu i Tientsinu o tym, jakoby marszałek Czang-Sue-Liang został zamordowany w Tenghouo.

Fala strajków w Ameryce

Ofensywa amerykańskiego ruchu robotniczego

Stany Zjednoczone znajdują się pod groźbą nowej fali strajków. Delegaci jednej z fabryk w Pittsburgu, zatrudniającej 45 tys. robotników zażądali podwyżki zarobków. W razie nieuwzględnienia tego żądania, we wtorek wybuchnie strajk. W Chicago strajkuje 2.000 szoferów. Domagają się oni podwyższenia procentu od wpływów.

Życie w Związku Sowieckim

w oświetleniu urzędowej prasy sowieckiej

WALKA Z KOMISARIATEM OŚWIATY UKRAINY.

„Za Komunisticzeskoje Proswieszczenje“ atakuje w niezwykle ostry sposób ludowy komisariat oświaty Ukrainy oraz partyjną organizację tego komisariatu, oskarżając je o „zaśmiecanie elementem kontrrewolucyjnym“. — Dziennik pisze, że oczyszczenie komisariatu od takich „wrogów narodu“ ,jak Szumskij i Skrypnik, nie pomogło, gdyż komisarz ludowy Zatonski ,jego zastępca Ditiuk, Hajita i Bodanski ora sekretarz partyjnej organizacji komisariatu Czupko, nie wyciągnęli z tego faktu dla siebie nauki! Poza tym wykryci zostali — jak pisze dziennik — w aparacie komisariatu kontrewolucjoniści Nomasz, Sołowiej, Wilko, Tabakmacher, dyrektor instytutu pedagogicznego w Kijowie oraz wielu innych. Na zebraniu partii zapadła uchwała o rozwiązaniu komitetu partyjnego i o usunięciu Czupko ze stanowiska sekretarza teko gomitetu.

WIDMO TROCKISTÓW NIE DAJE IM SPOKOJU.

„Za Industrializacju“ stwierdza w artykule wstępnym, że ruch stachanowski nie będzie się móg' rozwijać pomyślnie, jeśli kierownictwo przedsiębiorstw oraz inżynierowie i technicy nie okażą pomocy i nie staną na jego czele. Ruch stachanowski wymaga — zdaniem dziennika — również ochrony od zamachów ze strony t. zw. trockistowców, którzy wprost mordowali stachanowców (?). Jako przykład dziennik podaje wypadki zabójstw stachanowców w Kemerowie i Gorłowskim kombinacie chemicznym. Poza tym dziennik zaznacza, że ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa wysuwane są „zgniłe teorie“, iż stachanowcy sami sobie dadzą radę z likwidacją rezultatów szkodnictwa trockistowców. Do propagowania takich „zgniłych tearii“ przyznaje się również dziennik „Za Industralizacju“ i wyraża skruchę.

Dlaczego dziennik takie „zgniłe teorie“ propagował dotychczas, a obecnie się ich publicznie wyrzeka, redakcja nie wyjaśnia.

TROCKIŚCI WYWOŁALI... KRYZYS MIESZKANIOWY.

Dyrektor fabryki wagonów w Niżnim Tonginie na Uralu oświadczył, że dziesiątki i setki inżynierów oraz wykwalifikowanych robotników zostało zmuszonych do porzucenia fabryki z powodu ostrego kryzysu meiszkaniowego. Plan budowy domów mieszkalnych nie został wykonany — jak twierdzi „Trud“ — wskutek szkodniczej akcji trockistowców. Budowa w dalszym ciągu prowadzona jest w ten sposób, że rozpoczęte budowle nie są wykańczane ,a rozpoczyna się nowe.

SĘDZIA SOWIECKI DWUKROTNIE PODPALIŁ GMACH SĄDU.

Na sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki rosyjskiej w Saransku zapadł wyrok skazujący na śmierć przez rozstrzelanie sędziego rejonowego sądu ludowego Demidowa ,który dwukrotnie podpalił gmach sądu i zamordował stróżkę gmachu sądowego, aby zniszczyć dowody swego łapownictwa. Czterej obywatele, którzy dawali łapówki skazanemu, skazani zostali na więzienie na okres od 2 do 7 lat (PAT).

Na marginesie deklaracji p. Koca

Walka klas. Międzynarodowość. Uwagi p. Miedzińskiego

W **„Gaz. Polskiej“** p. Miedziński snuje dalej swe komentarze do deklaracji płk. Koca. Czytamy uważnie, bo to są — pono — komentarze miarodajne.

Tym razem chodzi o ruch robotniczy. P. M. wraz z deklaracją odrzuca **komunizm.** W tej sprawie obecnie pisać nie będziemy, bo ostatnia Rada Naczelna P. P .S. i kongres radomski stanowczo się wypowiedziały przeciwko współpracy z komunistami. Dzielą nas, socjalistów, od komunistów różne momenty. i stosunek do dyktatury, o którym pisał niedawno tow. Żuławski; i zasada „wództwa“ w Kominternie, o której pisał bundowiec t. Alter, i poprostu to, że cały Komintern zależny jest całkowicie do Moskwy, czyli od państwowej polityki ZSSR; stąd niesamowite skoki taktyczne lat ostatnich.

Druga sprawa — to **międzynarodowość.** P. M. odrzuca tę międzynarodowość i powołuje się na rok 1914, kiedy to socjaliści niemieccy i francuscy walczyli ze sobą z bronią w ręku. Jest to problem obszerny — nie możemy go rozwijać na marginesie. A więc tylko parę uwag. **Patriotyzm wcale nie wyłącza międzynarodowości.** Podkreślał to najsilniej Jaures, wielki francuski patriota, uznany przez cały swój naród, i zarazem internacjonalista, wszak został właśnie podstępnie zabity za walkę o pokój, o internacjonalne zbliżenie narodów. Tow. Vandervelde w swych ostatnich artykułach i wywiadach silnie akcentuje konieczność zasady międzynarodowej, właśnie w dzisiejszych czasach piekielnych nienawiści i zbrojeń, a czyż tow. Vanderveldemu, ministowi z okresu wojny, ośmieli się kto zarzucić brak patriotyzmu? Ten, kto odrzuca zasadę współpracy międzynarodowej, odrzuca zasadę **Ludzkości.**

Deklaracja płk. Koca podkreśla silnie moment chrześcijański; a przecież dla chrześcijanina decydującym nakazem jest miłość **„bliźniego“**; nie jest to wcale nakaz nacjonalistyczny, któremu (jednocześnie) pragną hołdować i deklaracja i p. Miedziński.

Przypominamy przytem, że **kościół** jest organizacją międzynarodową, i to karną, i to silnie scentralizowaną, i to z **własną polityką!**

Solidarność proletariatu ma naturalnie jako podstawę także pewną analizę rozwoju społecznego, nie tylko nakaz moralny, ogólnoludzki. Ale i moment moralny, humanistyczny jest silny. Jako **rozkazu zzewnątrz** nigdy międzynarodowości nie rozumieliśmy.

A w nawiasach dodamy, że dla Polski (jako państwa) moment międzynarodowy nie jest bez znaczenia i niedarmo hr. Sforza doradza jej w ostatniej książce („Synteza Europy“) stać się „apostołką pokoju“.

Ale najciekawszym momentem deklaracji (i artykułu p. M.) jest odrzucenie **walki klas.** P. M. pisze —

„Odrzucamy zatem zasadę walki klas oraz wszelkie dążenie do panowania jednej warstwy społecznej nad drugą“.

Niestety, p. M. **najmniej** omawia właśnie tą tezę. **A szkoda!** Właśnie ta teza (w deklaracji) wywołała taki zachwyt całej prasy wielkokapitalistycznej z „Kur. Polskim“ na czele. Jest to teza **nieszczera** — bo jak inaczej (bez walki) klasa robotnicza i chłopi mogą dojść do lepszej sytuacji? z łaski kapitalistów i obszarników? automatycznie w procesie dziejowym? I jakto p. M. „odrzuca dążenie do panowania“ i t. d. skoro **już teraz,** przy kapitalizmie właśnie jedna warstwa (kapitalistów i obszarników) panuje nad drugą? czyliże kapitalistom wolno?!

I tu wylazło u p. M. szydło z worka! Kapitalistyczne szydło. Dopóki rozprawiał o międzynarodowości, stosunkowo łatwiej było maskować się, ale tu, przy walce klasowej, trzeba mówić **wyraźnie,** o co chodzi. I widać, **że chodzi o** czysto kapitalistyczny **„solidaryzm“,** t. zn. o obronę obecnego ustroju.

Niedarmo nawet Naprawa w „Narodzie i Państwie“ **zżyma się** na deklarację, jako zbyt **„konserwatywną“.** Tak ostre kapitalistyczne szydło dziurawi worek, uszyty z pięknych frazesów.

C.

Budżet na plenum Senatu

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrzono dziesięć działów budżetowych.

BUDŻET PREZYDENTA

Referent zwrócił uwagę na szczupłość tego budżetu, ze względu na ogrom żądań, jakie nowa konstytucja nakłada na Prezydenta.

BUDŻET SENATU.

Podczas dyskusji nad budżetem Senatu sen. Jagrym - Maleszewski narzeka na zbyt szybkie tempo prac, co ujemnie odbija się na jakości ustaw tak pod względem merytorycznym, jak i językowym. Nie widzi żadnej konstytucyjnej przeszkody, by sesja trwała dłużej, niż 4 miesiące.

Sen. Leszczyński podziela tę opinię i doradza powołanie ciała opiniodawczego. Zgłasza odpowienią rezolucję.

Budżet Sejmu i budżet Prezydium Rady Ministrów nie wywołały żadnej dyskusji.

BUDŻET NAJW. IZBY KONTROLI

Sprawozdawca sen. Fudakowski wyraża się z najwyższym uznaniem o pracy tej instytucji, a zwłaszcza o pracy jej prezesa. Budżet NIK, wynoszący 4.600.000 zł., zdawałoby się jest budżetem czysto konsumcyjnym, a w rzeczywistości jest bardzo produktywnym, gdyż oszczędza Państwu duże sumy.

BUDŻET MIN. SPRAW ZAGR.

Budżet MSZ referowała sen Jaroszewiczowa. Dużo miejsca w referacie poświęciła Gdańskowi. Sen. Jaroszewiczowa powiedziała:

„Stopniowe kulturalne oddalanie się Gdańska od Polski, systematyczne zmniejszanie się polskiego stanu posiadania w Gdańsku, ciągle powtarzające się szykany władz gdańskich, utrudniające obrót towarami z Polski, fakt zmniejszania się zainteresowania Ligi Narodów w wykonywaniu swych gwarancyj w stosunku do wolnego miasta — wszystkie te okoliczności zmniejszają znaczenie Gdańska, jako portu. Gospodarczy separatyzm Gdańska utrudnia pracę i rozwój jego własnego kupiectwa oraz przemysłu. Poza sprawami gospodarczymi, w Gdańsku skupia się wiele innych spraw, dotyczących naszych interesów. Gdańsk odgrywa dla Polski doniosłą rolę i w zakresie spraw, związanych z obronnością Państwa. Nie może być mowy o warunkach bezpieczeństwa, o ile ujście Wisły, naszej głównej arterii komunikacji wodnej, zostanie w jakimkolwiek stopniu zagrożone. Oceniając olbrzymie znaczenie Gdańska, opinia polska t. zw. sprawę gdańską traktuje stale jako jedną z najważniejszych spraw państwowych i daje nie jednokrotnie wyraz swej trosce, aby prawa i żywotne interesy polskie w Gdańsku nie zostały naruszone, a zależność Gdańska od Polski nie stała się tylko pozorem“.

Sen. Jaroszewiczowa jednak nie wątpi, że ze strony Rządu i t. d.

BUDŻET M. S. WOJSK.

Budżet ten referował sen. Osiński, podkreślając wielkie znaczenie zachowania tajemnicy w sprawach wojskowych. Sprawozdawca podniósł ponad to, iż żołnierz jest dobrze ubrany i dobrze karmiony, ma odpoczynek fizyczny i moralny, naukę, wychowanie obywatelskie. Armia kształci rekruta nie tylko na przyszłego bojownika, ale na obywatela, świadomego swoich obowiązków obywatelskich poza służbą wojskową.

Przemawiał przy tym budżecie sen. Artur Śliwiński, mówiąc o miłości, jaką społeczeństwo polskie otacza armię polską, po czym zakończył jak następuje:

„Forma, w jakiej w tym roku uchwalamy budżet wojskowy, świadczy o wielkim zaufaniu obu Izb do Ministra Spraw Wojskowych. Niech dowodowi tego zaufania towarzyszy zapewnienie, że w razie potrzeby, na wezwanie Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, cała Polska wesprze arimę wszystkimi zasobami zarówno sił materialnych, jak sił moralnych, które żyją w narodzie“. *(Oklaski).*

Wkłady Oszczędnościowe P.K.O. w lutym 1937 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wrost.

Stan wkładów zwiększył się o 9.713.347 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1937 r. sumę zł. 684.625.947.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, zwiększyła się w tym samym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O.

W ciągu lutego b. r, PKO wydała 56.907 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 28.II 1937 r. ogólną ilość 2.375.798 książeczek.

Tow. Fensterblau skazany na 4 lata więzienia

Zapadł wyrok w procesie tow. adw. Fensterblau'a, oskarżonego o szereg przestępstw w związku z przemówieniem 1-majowym w Trzebini w r. 1936.

Tow. Fensterblau przemawiał imieniem „Bundu“.

W sobotę o godz. 20.30 na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący tow. F. *na 4 lata więzienia.*

Tow. F. przyjął wyrok spokojnie. Zapowiedziano złożenie skargi kasacyjnej.

„Król Fryderyk“ w Wiedniu

Bezceremonia na propaga nda hitlerowska w Austrii

Z okazji wyświetlania w Austarii niemieckiego filmu „Król Fryderyk“ doszło w Wiedniu Grazu do demonstracji. Publiczność zaprotestowała przeciwko wyświetlaniu scen, które obrażają uczucia patriotyczne Austriaków. Wobec tego z filmu usunięto drażniące Austrię sceny.

„Reichpost“ zaznacza, że Niemcy mają powód obchodzić uroczyście 150-lecie urodzin Fryderyka, dla Austrii jest on przypomnieniem, że żaden inny nieprzyjaciel nie wyrządził jej takiej krzywdy, jak właśnie król pruski Fryderyk.

W Senacie Gdańskim

Znamienne zmiany personalne

W najbliższym czasie oczekiwane są znamienne zmiany personalne w senacie W. Miasta Gdańska. Prezydent senatu Greiser zrezygnować ma z dalszego prowadzenia wydziału spraw wewnętrznych. Wydział ten obejmie obecny kierownik policji politycznej w Gdańsku, von Grötzner, który przed 2 laty odkomenderowany został z berlińskiej Gestapo do służby w W. Mieście. Planuje się ,aby Volkstag wybrał von Grötznera senatorem do prowadzenia wydziału spraw wewnętrznych.

Obecny prezydent policji w Gdańsku von Froboess objąć ma stanowisko radcy prawnego w wydziale spraw wewnętrznych senatu. Stanowisko prezydenta policji powierzone będzie kierownikowi gdańskich szturmówek hitlerowskich, Maackowi Przed niespełna rokiem został Maack przysłany z Berlina do Gdańska.

(PRESS)

Znowu cieplej

Przewidywany przebieg pogody dnia 7 bm.: Pogoda naogół chmurna, mglista i miejscami drobne opady. Po nocnych przymrozkach, silniejszych na wschodzie i w górach — w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

30 milionów ludzi wyemigrowało

ze swych krajów w ostatnich 25 latach

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło publikację o rozmieszczeniu emigantów w świecie. Autorem tej publikacji jest dr. L. Ferenczi. Studium obejmuje dane od 1910 do 1930 r .i podaje cyfrę emigrantów na 28.900.000. Państwem, posiadającym najwięcej cudzoziemców, są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 6.300 tys. Następnym państwem jest Argentyna — 2.800 tys. Trzecie miejsce zajmuje Francja — 2.714 tys. Na dalszych miejscach w ilości posiadanych obcokrajowców znajduje się Brazylia — 1.500 t. i Siam — 1.000 tys.

Najpoważniejszy odsetek w emigracji zajmują nadal europejczycy z cyfrą ponad 20.00.000. Poważny odsetek stanowią azjaci ,liczba ich bowiem w 1910 roku wynosiła 5.000.000, a w roku 1930 doszła prawie do 9.000.000 emigrantów.

Przegląd prasy

TYLKO NIE DEMOKRACJA! „PEŁNA“ KONSOLIDACJA.

„Goniec“, który starannie ukrywa przed klijentelą swoją ideologię, aby publiczności nie zrażać (czasami nawet się puszczał na ludowcowo - demokratyczne „koncepcje“) otwarcie i gwałtownie występuje przeciwko wszelkiemu porozumieniu demokratycznemu, a za **pełną(?) konsolidacją.** Co to jest ta pełna konsolidacja — w przeciwieństwie do demokracji? Totalizm faszystowski?

Demokracja? ją zaraz wykorzystają komuniści:

Bo to się zwykle tak zaczyna. Najpierw porozumienie demokratyczno - parlamentarne z udziałem mądrych profesorów i bogatych dentystów, później barykada „zbrojnego humanitaryzmu“, a później demokraci, dentyści i profesorowie idą w odstawkę, nawet razem z trockistami i syndykalistami, a na **widownię wkracza p. Owsiejenko...**

Nie łudźmy się. W Polsce istnieją obecnie **tylko dwie możliwości: albo prawdziwa i pełna konsolidacja narodowa(?)** z wyraźnym programem politycznej i socjalno-gospodarczej przebudowy państwa, albo — prędzej czy później — zwycięstwo frontu ludowego **bez komunistów, ale... dla komunistów.**

Czyli znana endecka „teoria dwuch obozów“, i tylko dwuch. Jest ona głupstwem, i przytem nie bezpiecznem głupstwem. Właśnie demokracje konsekwentne (państwa skandynawskie, Anglia, Czechosłowacja etc.) są najbardziej zaasekurowane od komunizmu. Właśnie tej tezy bronił niedawno angielski min. Eden.

Ale nasze ONR-ujące pisma naturalnie stoją na odmiennem stanowisku i od rana do wieczora zajmują się **straszeniem** publiczności.

FASZYZM A ZBROJENIA. UCHWAŁY WŁOSKIE.

Ostatnimi uchwałami włoskiej „wielkiej rady faszystowskiej“ (poświęconymi nowym gigantycznym zbrojeniom Włoch) zajmuje się w **„Kur. Warsz.“** p. B. K. Artykuł rozumny, poważny, ale pełen goryczy. Dokąd więc zmierza świat?.. „Autarkia“ (samowystarczalność)?. Ale jaka może istnieć samowystarczalność w kraju, gdzie niema żelaza, węgla, bawełny, nafty, zboża? Przecież Abisynia jeszcze zysków nie daje; odwrotnie, musi pochłaniać olbrzymie kapitały. Skąd więc pieniądze na zbrojenia?

Włochy uczyniły już niezmierny wysiłek militarny. I jeszcze go znacznie powiększą, odbierając obywatelowi możność zaspokajenia nawet dość prymitywnych potrzeb kulturalnych. Kogo się boją? Nie najbliższych sąsiadów z Francją włącznie, która tylko marzy o najprzyjaźniejszych stosunkach z Włochami i czyni ze swej strony (tak samo za czasów Bluma, jak za czasów Lavala) wszelkie możliwe „awanse“. I nie Anglii chyba, która siłą zbrojną nie będzie przeszkadzała włoskiej kolonizacji Afryki. Więc jaka siła mistyczna, czy też jakie argumenty berlińskie pchają Mussoliniego w objęcia polityki, idącej na rękę fantastycznym planom imperializmu niemieckiego?

Pytanie pełne goryczy. Autor dyskretnie stwierdza dwie rzeczy: 1) że faszyzm prowadzi do niezaspokojenia nawet „prymitywnych potrzeb kulturalnych“; 2) że oba faszyzmy, włoski i hitlerowski, stawiają sobie daleko idące **cele imperialistyczne.** Wszak nikt inny wojny nie chce.

K. Cz.

Byleby rządzić...

„Zmierzch demokracji!“... „Demokracja zbankrutowała!“... „Demokracja to nierealny symbol martwej teorii!“ — to tylko jeszcze „dywersanci judaistycznego fołksfrontu wygrzebują starego bałwana — demokrację i nim pragną oczarować polskie masy!“ — tak krzyczą „przekonywająco“ i głośno „górne sfery“ społeczeństwa, zgrupowane wokół endeckich i „sanacyjnych“ „Kurierów“ i „Gazet“. Głośno i przekonywająco potępiają demokrację tak samo, jak głośno i przekonywająco krzyczały niedawno jeszcze na jej cześć, sławiąc „rządy ludu“ i widząc w nich świętość i kamień węgielny wolności i sprawiedliwego porządku społecznego.

Mam wrażenie jednak, że ogromnej większości tych wszystkich krzyczących — wczoraj i dziś, ogromnej większości tych wszystkich, sławiących dwie różne, sprzeczne ze sobą doktryny rządzenia — chodziło i chodzi nie o formę rządzenia, ale raczej o samo rządzenie i o władzę nad masami.

Albowiem dobra była „demokracja“, kiedy mogła bić bez litości chłopa i robotnika i ściągać z niego skórę tak, że odżegnywał się od jej błogosławieństw — i trzeba mu było nieraz długo tłomaczyć, że ten ucisk, nędza i niewola to nie skutek prawdziwej demokracji, powszechnego głosowania i Sejmu, lecz SKUTEK BRAKU ORGANIZACJI, BRAKU UŚWIADOMIENIA I CIEMNOTY.

Wówczas „demokracja“ była jedyną rozumną i sprawiedliwą metodą rządzenia i pozostawała nią tak długo, jak długo okazywała się dostateczną siłą do zapewnienia „górnym“ sferom społeczeństwa władzy nad masami, sprzedającymi swe prawo polityczne za kawałek kiełbasy, — niezorganizowanymi i bezbronnymi.

Ale kiedy te bite masy, oparte o demokrację, organizujące się i coraz bardziej świadome, zaczęły uczyć się, jak korzystać z praw i wolności, kiedy zaczęły się dopominać PRAWDZIWEJ równości i z konieczności zaczęły się zbliżać do władzy i Rządu, wypełniając istotną TREŚĆ demokracji, kiedy coraz bliżej i bliżej dochodził odgłos ich żelaznych kroków, pchanych do jednego celu — nie świadomością i wolą jednego człowieka, lecz wspólną świadomością i WSPÓLNĄ WOLĄ WSZYSTKICH wyzyskiwanych i uciskanych — demokracja naraz zaczęła „zawodzić“ i stała się „złą“ i „niesprawiedliwą“.

Przerażeni „demokratyczni“ władcy, którym chodziło nie o demokrację, lecz o możność wykonywania władzy, uczuli naraz, że na skutek tej zasady może im nagle wyrwać się z rąk dotychczasowa władza. Zaczęli też porzucać demokrację bez żalu, jak niepotrzebną zawadę — i szukać innej skuteczniejszej formy, przy której nie mniej mogliby rzadzić i „uszczęśliwiać“ rządzonych. Hasła dawne: „DEMOKRACJA“, „WOLNOŚĆ“, „RÓWNOŚĆ“ — zastąpiły naraz hasła: „WÓDZ“, „ELITA“, „WODZOSTWO“, „DYKTATURA“.

Teraz już nie lud, nie sam naród lecz „wódz“ narodu, w otoczeniu „elity“ górnych sfer społeczeństwa — najświatlejszych, wybranych i... najzasobniejszych — ma najlepiej prowadzić sam wszystkich do celu, stworzyć potęgę państwa, obronić i skonsolidować wszystkie siły społeczne, rządzić sprawiedliwie i baczyć, żeby nie było wyzysku i przerostu korzyści jednej warstwy nad drugą!

Nowa idea „wodzostwa“ ma wzmocnić państwo przez położenie kresu „nieodpowiedzialnym“ rządom „niedojrzałych“ mas — tak, jak gdyby kiedykolwiek i gdziekolwiek rzadziły nie rządy, lecz masy, które nigdy, choćby ze względu na samą technikę rządzenia, rządzić SAME nie mogą, ALE MOGĄ I MAJĄ PRAWO WYPOWIADANIA SĄDU O RZĄDZĄCYCH I PRAWO USUWANIA TYCH, KTÓRYCH RZĄDY UZNAJĄ ZA ZŁE. „Rząd rządzi — Sejm sądzi“ napisał ongiś marsz. Piłsudski; — naturalnie SEJM JAKO REPREZENTACJA NARODU. „Wodzostwo“ ma wzmocnić obronę kraju — tak, jak gdyby najwyższym warunkiem skuteczności obrony nie było uświadomienie sobie przez wszystkich TREŚCI tych wartości, których trzeba bronić: niepodległości, prawa do życia i wolności myśli i słowa. Kto tę TREŚĆ chce zmniejszać, zmniejsza jednocześnie zdolność obronną narodu.

„Wodzostwo“ wreszcie zapewnia, że stworzy państwo sprawiedliwe dla wszystkich, tak jak gdyby wszystkie rządy na świecie nie zapewniały zawsze, że rządzą sprawiedliwie i kierują się tylko dobrem państwa i ogółu obywateli.

Wszyscy zawsze rządzą „dobrze“ i „sprawiedliwie“; tylko, niestety, nie wszyscy oceniają jednakowo, co to jest sprawiedliwość i wyzysk, co to jest „dobro“ i “szczęście“. Rządzący „wódz“ też pod tym względem nie ma innego kryterium, jak tylko własną wolę i własne przekonanie, nieraz bardzo różne od woli i przekonania rządzonych „poddanych“, czy „zdyscyplinowanych“ obywateli.

A jak różne są te oceny słuszności i sprawiedliwości, — świadczą o tym odgłosy strzałów, wydawanych znienacka, bez sądu, do najbliższego przyjaciela samego „wodza“ i najbliższych jego towarzyszy; świadczy głos zamordowanego Matteottiego, świadczą jęki katowanych w obozach koncentracyjnych połowy Europy; salwy do zbezczeszczonych nawet po śmierci starych komunistów; ohydne procesy, prowadzone w interesie nie sprawiedliwości, lecz „całości i wielkości państwa“ — i głuche milczenie zakneblowanych ust i myśli.

Jedynym kryterium w ocenie sprawiedliwości, wolności i potrzeb obywateli i państwa może być tylko NIESKRĘPOWANA WOLA I DECYZJA WIĘKSZOŚCI, stanowiąca kardynalną zasadę demokracji.

Najcharakterystyczniejszą ilustracją tego różnego zapatrywania i różnej oceny wartości dyktatury i demokracji, zależnie od tego, kto —jaka klasa—wykonywa władzę, a nie w JAKIEJ FORMIE ją wykonywa, są dwa, jednakowo wyklęte przez „górne sfery“ kraje: Rosja i Hiszpania.

Jeden oparty jest o ustrój dyktatorski, w którym wszystko dokonywa się z woli i rozkazu jednostki; — w drugim władzę wykonywał rząd demokratyczny, powołany z woli ogromnej większości narodu, która odniosła zwycięstwo w wyborach. A oba te, tak różne systemy, uznano za JEDNAKOWO ZŁE — i jednakowo przeciwko obu ogłoszono krucjatę w całym świecie burżuazyjnym, bo oba, bez względu na formę rządzenia, zwróciły się przeciwko interesom kapitalizmu.

Naodwrót, w Hiszpanii buntowniczy gen. Franco—tak samo zwolennik dyktatury, jak Stalin—zyskał poparcie całej burżuazji świata, bo stanął przeciwko robotniczemu rządowi.

Z tych samych względów Francja ma podobno również schodzić po równi pochyłej ku... zupełnemu upadkowi.

Burżuazyjna OCENA DOBROCI RZĄDÓW, ocena słuszności metod rządzenia i ich zgody z duchem narodu — zależy przede wszystkim nie od formy rządzenia, LECZ OD MOŻNOŚCI WYKONYWANIA WŁADZY ZE STRONY BURŻUAZJI.

Wygodna elastyczność poglądów! Ale my dzielić jej nie chcemy. Uważamy za złą każdą dyktaturę, niezależnie od tego kto ją ma wykonywać: komuniści czy faszyści, — bo każda, bez względu na głoszone hasła, musi nieść z sobą GWAŁT, BEZPRAWIE, NĘDZĘ I NIEWOLĘ.

Staliśmy i stoimy na stanowisku DEMOKRACJI. I jak nie odstąpiliśmy od tej zasady wówczas, kiedy CHWILOWO zwracała się przeciwko nam — nie odstąpimy od niej i teraz, gdy przewidujemy konieczność CHWILOWEGO zawieszenia swobód demokratycznych dla zduszenia reakcji, — tak samo, jak musiano zawiesić je chwilowo dla obrony kraju w czasie wojny, nawet w najbardziej demokratycznych państwach.

Dla nas demokracja — to jedyna forma rządzenia, umożliwiająca powszechny postęp społeczny i coraz doskonalszą przebudowę urządzeń społecznych, zgodnie z wolą i z interesem większości narodu,— bez względu na to, czy postęp ten i przebudowa przejawiać się będą w gwałtownych rewolucyjnych wstrząsach, czy w powolnej ewolucji.

DEMOKRACJA TO JEDYNA, WIECZNA FORMA TRWAŁEGO WYZWALANIA SIĘ CZŁOWIEKA Z WIĘZÓW EKONOMICZNYCH I POLITYCZNEJ NIEWOLI, — TO WARUNEK ZWYCIĘSTWA CZŁOWIEKA NAD PRZEMOCĄ DRUGIEGO CZŁOWIEKA, — TO WARUNEK PRAWDZIWEJ, PEŁNEJ WOLNOŚCI.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Młodzi idą...

Już się ukazał nowy numer MŁODZI IDĄ, pismo młodzieży socjalistycznej.

Numer zawiera barwną i ciekawą treść i przynosi m. in. następujące artykuły:

Polska młodzież socjalistyczna nigdy nie zapomni o endeckiej Targowicy.

Nauczyciele o swych uczniach. O. N. R. to agentura międzynarodowego faszyzmu.

Wyrwać młodzież z otchłani nędzy, głodu i bezrobocia.

Hańba „narodowo - radykalnym“ zdrajcom ludu (Głos b. członka O. N. R. o faszystowskim bagnie zakłamania).

O jedno pokolenie wstecz.

Z wolnej trybuny.

Obfity dział sportowy.

Czy tylko lekkomyślność?

Nie! to zła wiara

Stwierdziliśmy swego czasu, że „Dziennik Popularny“ nie jest organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Współpraca naszych towarzyszy w „Dzienniku“ dobiegała kresu. ponieważ Centralny Komitet Wykonawczy wydał, wykonywając uchwały statutowe XXIV Kongresu, zarządzenie, by całą socjalistyczną pracę prasową skupić wyłącznie pod kierownictwem bezpośrednim Partii.

Piszę zatem nie w charakterze „strony poszkodowanej“. Czuję się tymbardziej swobodny w swojej ocenie. Krępowaćby mnie mogło chyba tylko jedno: wczorajsze „ABC“ określa łaskawie mój artykuł o konsolidacji sił Polski Pracującej, jako... „konsolidację fołksfrontu“. Śmiem przypuszczać, że panowie „koledzy“ dziennikarze z „ABC“ zechcą, podkreśliwszy ołówkiem czerwonym, przesłać ten swój numer p. prok. Piotrowskiemu, który — o ile wiem — interesuje się specjalnie owemi problemami „fołksfrontu“, że użyję tego swoistego (czyżby „aryjskiego“?) łamańca językowego. Pan Bóg z nim, z tym „ABC“! Chodzi mi o coś zupełnie innego.

***

Sąd zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego“. Nastąpiły rewizje i nastąpiły aresztowania. Część aresztowanych, względnie „zatrzymanych“, zwolniono zaraz po pierwszym badaniu. Niektórych, jak tow. St. Dubois, tylko przesłuchano. Innych, jak młodego naszego towarzysza Wł. Kaczanowskiego ,zatrzymano zgoła przypadkowo i też, oczywiście, zwolniono. Śledztwo trwa. Wyników śledztwa ogłaszać, jeżeli się nie mylę, **nie wolno** aż śledztwo zostanie zakończone. Tyle wiem ,jako bądź co bądź... trochę prawnik. I z tego tytułu ,jako prawnik, zapytuję:

„w jaki sposób „Prasowa Agencja Antykomunistyczna“ mogła w swoim, powtórzonym skwapliwie przez prasę typu O. N. R. „komunikacie, **przesądzać** wyniki śledztwa, przyczepiać do nazwisk poszczególnych pieczątkę: „komunista“ i ogłaszać ten zbiór wulgarnych denuncjacyj **przed tym,** nim ukazał się — **też bardzo wątpliwy pod względem prawnym** — komunikat P. A. T.?

Co to ma znaczyć? Co to za obyczaje?

Biorę przykład stosunkowo „niewinny“: **tow. Wł. Kaczanowski.**

Zatrzymano go, jako się rzekło, przypadkowo. I zwolniono. Ale ta „Agencja“ ogłosiła najuroczyściej ,że tow. Kaczanowski jest członkiem „komunistycznej“ organizacji „Życie“ i że znaleziono u niego — podczas rewizji — „literaturę wywrotową“. **Tymczasem tow. Kaczanowski jest członkiem P. P. S. i żadnej rewizji u niego nie było.**

A tow. J. Maliniak? Też miała być „literatura wywrotowa“. **Pojedyncze** egzemplarze prasy sowieckiej, wydawnictw komunistycznych w Europie Zachodniej i t. d. No, nic dziwnego! Przecie dziennikarze **mają prawo** korzystać z wszelkich wydawnictw; biblioteka sejmowa posiada **pełny** bodaj komplet wydawnictw sowieckich; gdyby zrobiono rewizję u mnie, czy u p. Miedzińskiego, czy w biurach p. Koca, toby też znaleziono najprawdopodobniej taką „literaturę wywrotową“ w paru nawet egzemplarzach. Przykro mi, ale i ja otrzymuję pocztą odezwy komunistyczne ,nieraz po kilka egzemplarzy w jednej kopercie. Niechże „Prasowa Agencja Antykomunistyczna“ skorzysta z okazji i... zadenuncjuje.

Przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Te wystarczą. I zadaję pytanie:

czy wolno, czy można pogodzić metody tego rodzaju z honorem dziennikarstwa polskiego?

czy wolno pismom powtarzać opowieści takiego typu przed ukończeniem śledztwa?

I wreszcie — kwestia, narazie, ostatnia.

Jak mnie informują, u steru tej „Prasowej Agencji Antykomunistycznej“ stoi niejaki p. Kalina. Ma to być **urzędnik** i to w dodatku urzędnik wydziału bezpieczeństwa.

Czy to jest możliwe?

Urzędnik, ogłaszający w sposób **kłamliwy rzekome wyniki śledztwa pierwiastkowego** za pośrednictwem „prywatnej“ i to „swojej“ agencji prasowej!...

Tu powinny wkroczyć władze wyższe.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

***

Jeden z wydawców „Dziennika Popularnego“ p. P. Wojciechowski został wczoraj zwolniony za kaucją. P. Wojciechowskiego (właścicielem aptek w Radomiu i w Warszawie jest ten „groźny wywrotowiec“) denuncjowano wczoraj właśnie na szpaltach „ABC“.

Dr. Muszkatenblita, o ile wiemy, dotychczas nie zwolniono. Podobno zachorował on w areszcie Urzędu śledczego.

Zastrzeżenia Zw. Powstańców Śląskich

„Powstaniec“ oficjalny organ Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich, zamieścił w ostatnim numerze kilka uwag o akcji pułkownika Koca. M. in. czytamy:

„Deklaracja pułk. Koca, organizatora obozu politycznego, mającego urzeczywistnić hasła i wskazania Naczelnego Wodza, odbiła się głośnym echem w całym kraju, co jest najzupełniej zrozumiałe. Nader dziwne natomiast są objawy, towarzyszące wydarzeniu tak niezaprzeczenie wielkiej wagi. Dziwny jest naszym zdaniem „spontaniczny wyścig“ różnych organizacji, zrzeszeń i zespołów w zgłaszaniu akcesu do obozu politycznego płk. Koca.

Szczerze cieszylibyśmy się, gdyby to był odruch naturalny i naprawdę żywiołowy, obejmujący przy tym całą polską społeczność. Zbyt uderza jednak jego reżyseria, zbyt widoczny jest jednostronny jego charakter. Miast radości przeto nasuwają się myśli i obawy co do czystości intencji w tych „spontanicznych“ akcesach i zarazem też wątpliwości co do podstaw i należytego przemyślenia i wypracowania założeń organizacyjnych“.

Dalej czytamy:

„Zespół współpracowników płk. Koca jest — jak dotąd — nieznany. Padają różne nazwiska, lecz naprawdę niewiadomo who is who w tym zespole. Jedno wydaje się dzisiaj już pewne, że brak w nim prawdziwie tęgich i mądrych organizatorów i nawet reżyserów. Gdyby było inaczej, nie byłoby tak dziwnej sytuacji, że „spontaniczne“ akcesy spowodowano po to, by równocześnie ogłosić, że akces to nie przyjęcie. Skąd to nieporozumienie? Przecież deklaracja „wyciągała rękę poprzez mury i płoty“, nawyraźniej i bezsprzecznie wzywała do akcesu, nie mówiąc nic o żadnych jego warunkach — prócz pełnego uznania tez w deklaracji zawartych. Z wyjątkiem grup politycznych w deklaracji ściśle określonych — najbardziej opozycyjne ugrupowania miały prawo stanąć na gruncie deklaracji i zgłosić do niej swój akces. Więc co to jest lub będzie za sito, przez które przesiewana ma być mąka na chleb Obozu Zjednoczenia Narodu Polskiego?! Jego sprawa ma dla nas wagę zbyt dużą, abyśmy milczeniem pokrywali błędy, nieporozumienia i fatalne pomyłki, jakie stanęły u kolebki Obozu“.

Echa

Urzędowe i półurzędowe źródła prasowe, podając głosy prasy zagranicznej o deklaracji płk. Koca, doniosły m. in. z Berlina, że „w kołach zbliżonych do Rządu (hitlerowskiego) oceniają deklarację płk. Koca **bardzo pozytywnie** i wróżą jego programowi ogarnięcie całego narodu“... Wprawdzie złośliwy p. Cat z wileńskiego „Słowa“ pojęcie „całego narodu“ zamknął w tym wypadku pomiędzy „Rodziną Policyjną“ a redakcją „Kuriera Porannego“, — nie o to nam jednak narazie chodzi.

Posłuchajmy natomiast jak wygląda w ujęciu głównego organu hitlerowskiego — **„Völkischer Berbachter“**, pozytywna ocena „deklaracji p. Koca:

„Jest rzeczą **wątpliwą** czy nowy obóz doprowadzi nowe i niezużyte siły do warstwy rządzącej. Pewne jest jednak, że na jakiś czas, być może nawet na lata, będzie mógł nowy obóz służyć jako **fikcja,** w której imieniu obecnie faktycznie autorytatywne rządy będą w przyszłości zastąpione przez warstwę rządzącą **o wyglądzie** demokratycznym, bardziej odpowiadającym charakterowi polskiemu“.

Tłumaczy następnie, że ustrój totalny na wzór Niemiec i Włoch jest w Polsce **niemożliwy** ze względu na różnice narodowościowe, polityczne i społeczne, „Völk. Beob.“ dalej wywodzi:

„Gdy po dłuższych wahaniach w kierunku demokratycznym czynniki miarodajne w Polsce **powróciły** do racji stanu Piłsudskiego: „Przedewszystkiem obrona kraju“, — chodziło tylko o to, aby w ramach aparatu państwowego, zbudowanego na zasadach **względnie** demokratycznych, nie być **już zupełnie osamotnionemi** w opinii, w stosunku do **rozporządzającej większością opozycji...** Jakkolwiek deklaracja płk. Koca, jeżeli porównać skutek z zamierzonym celem, może stanowić dla wielu **rozczarowanie,** to jednak oznacza ona wśród obecnego rozbicia w Polsce konsolidację sytuacji w **Rządzie,** której umocnienie odczują zwłaszcza polskie partie lewicowe.

Inny organ hitlerowski, reprezentujący interesy ciężkiego przemysłu — „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — pisząc o deklaracji — podkreślił brak w niej konkretnych wskazówek co do rozbudowy organizacyjnej nowej partii i co do **rozprawy** z istniejącemi obozami politycznemi.

Jak widzimy, „pozytywna ocena“ deklaracji w prasie hitlerowskiej jest wcale, wcale... oryginalna, zaś usłużne „sugestie“ na temat „rozprawy z istniejącemi obozami politycznemi“ nie mogą nasuwać co do swego celu żadnych wątpliwości.

BD.

Prostujemy fałsze!

O wrogach skrócenia czasu pracy w górnictwie

My operujemy cyframi; cyframi i faktami

P. POSEŁ SOWIŃSKI MA GŁOS

Poseł, (a może... posłaniec?) Związku Pracodawców do Sejmu, p. Sowiński przedstawił Sejmowi obraz tego, jakby to wyglądało w górnictwie po skróceniu czasu pracy. Wyrecytował bez zająknienia, **że skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie spowodowałoby wzrost kosztów robocizny o 50%, a wślad za tym musiałyby wzrosnąć ceny węgla na rynku wewnętrznym aż o 40%**. Jesteśmy krajem, ekportującym 38% naszej produkcji węgla, podczas kiedy nasi konkurenci z innych krajów eksportują nieznaczny zaledwie odsetek produkcji; kopalnie nasze są zdewastowane do tego stopnia, że przy poprawie koniunktury grozi nam już... **brak węgla.** W tych warunkach skrócenie czasu pracy byłoby — według p. Sowińskiego — katastrofą. Trzeba z tym poczekać aż wszystkie inne kraje skrócą u siebie czas pracy. Tak to wywodził i dowodził swoim sejmowym kolegom p. Sowiński. Aby te wywody czymś poprzeć, podał p. Sowiński jakieś zgoła fantastyczne wyliczenia „nieproduktywnego czasu", traconego rzekomo przez załogi na zjazdy i wyjazdy z kopalń na dojście i na powroty do miejsc i od miejsc pracy. Nie mielibyśmy żadnych pretensyj do p. Sowińskiego za wygłaszanie w gronie kolegów sejmowych takich niezwykłych „rewelacyj" o stosunkach w górnictwie i o warunkach pracy górników, gdyby był powiedział jasno, uczciwie i szczerze: **„panowie, ja się na tym nic nie znam; kopalnie widziałem, owszem, przejeżdżając lub przechodząc obok; węgiel też poznałem, nawet bardzo z bliska, bo... przy paleniu w piecu; mnie to wszystko, co tu opowiadam, przysłał — napisane dokładnie Związek Pracodawców Górniczych i kazał panom kolegom dosłownie powtórzyć".**

Takie, **zgodne z prawdą** postawienie sprawy zapobiegłoby bałamuctwom. Ludzie wiedzieliby kto jest właściwym autorem opowiastek p. Sowińskiego i nie mieliby żadnych wątpliwości co do ich istotnej wartości.

OTO CYFRY!

Pozostawmy jednak samego p. Sowińskiego na uboczu. a zajmijmy się nieprawdziwymi dowodzeniami Związku Przemysłowców Węglowych, podrzuconymi za pośrednictwem p. Sowińskiego Sejmowi. Oto cyfry.

Od roku 1929 do roku 1936 spadło wydobycie węgla w Polsce z 46 milionów ton na 29 milionów ton, a więc o całe 37%.

Liczba robotników, uwzględniając świętówki i urlopy turnusowe, **spadła w tym samym okresie ze 125.000 na 56.000 osób, a więc o 54%.** Roczna suma zarobków, ze „świadczeniami", jak urlopy, węgiel deputatowy, dodatki rodzinne, za pracę w godzinach nadliczbowych, oraz za wkładki ubezpieczeniowe, **spadła z 354 milionów zł. na 139 milionów zł., a zatym o około 60%.**

Z tego zestawienia cyfr wynika, że w czasie, kiedy wydobycie węgla spadło **tylko o 37%**, liczba robotników spadła o 54%, a wypłaty aż o 60%. A teraz przyjrzyjmy się, jak kształtowała się przeciętna dzienna płaca i wydajność pracy górników. W roku 1929 wynosiła ta przeciętna płaca dzienna **zł. 9.40, a w roku 1936 — już tylko 7.10. Wydajność pracy wynosiła porównawczo 1.260 kg. i 1.780 kg. Widzimy zatem, że przy spadku przeciętnego dziennego zarobku o 21% górnik polski podniósł wydajność dziennej pracy aż o 41% i stanał co do wydajności pracy dziennej na pierwszym miejscu wśród wszystkich górników świata.**

A RYNKI ZBYTU!

A teraz przyjrzyjmy się bliżej owemu rzekomemu niebezpieczeństwu utraty rynków zbytu na rzecz naszych obco-krajowych konkurentów, gdybyśmy skrócili czas pracy. Płaca robotników (w kosztach wydobycia tony węgla) wynosi: w Niemczech zł. 7,10, w Belgii (przed skróceniem czasu pracy i podwyżką płac) zł. 11,70, we Francji (przed skróceniem czasu pracy) zł. 14,90, w Anglii zł. 12,70, a w Polsce — zaledwie zł. 4, — bez świadczenia, a ze świadczeniami zł. 4,85. Jeżeli zatem nasi przemysłowcy nie byli dotychczas w stanie skutecznie konkurować — przy tak olbrzymiej różnicy kosztów robocizny na tonnę węgla, jaka istnieje na ich korzyść w porównaniu chociażby z Anglią i Niemcami, — to już im nic chyba ani zaszkodzić, ani pomóc nie może.

DECYDUJE WYDAJNOŚĆ PRACY...

Traci także jakikolwiek sens twierdzenie, że Polska tylko wówczas może skrócić czas pracy, gdy to zrobią wszystkie inne kraje. Przecież o kosztach robocizny a zatem i o cenie węgla nie decyduje długość czasu pracy, **lecz decyduje zawsze wysokość płacy i wydajność pracy.** Gdyby Anglicy, Niemcy, Francuzi czy Belgowie chcieli się posługiwać — powiedzmy łagodnie, — tak nierozumnymi argumentami, jak nasi kapitaliści, — to mogliby z równą słusznością domagać się przedłużenia czasu pracy u siebie do 14 i więcej godzin, by doprowadzić swoje koszta robocizny do tego poziomu, jaki istnieje w Polsce.

Kapitaliści nasi lubią się powoływać także na odległość naszych Zagłębi Węglowych od portu i tym libuą uzasadniać upośledzenie naszego eksportu w stosunku do eksportu Anglii czy Niemiec. Ale i ten argument nie wytrzymuje próby. Bo gdy płaca polskiego górnika wynosi — w kosztach wydobycia tony węgla — zaledwie zł. 4., — **a płaca górnika angielskiego — zł. 11.60** — to doliczając nawet cały koszt ekspotrtu tony węgla— Górny Śląsk — Gdynia zł. 4.20 **otrzymamy razem zł. 8.20.** W takim zestawieniu Anglicy, gdyby nawet ich eksport węgla z kopalń do portu nic nie kosztował, (a kosztuje ich nawet w najbliższej do portu kopalni około zł. 3.50, na polskie pieniądze), — **płaciliby swoim robotnikom o zł. 3.40 więcej za samo wydobycie tony węgla, aniżeli płacą przemysłowcy nasi razem za wydobycie i za eksport.**

Argumenty więc tego typu jak „obrona eksportu", przytaczane przez naszych reakcjonistów przeciw idei skrócenia czasu pracy nie wytrzymują żadnej dyskusji w zestawieniu z faktami. W dzisiejszym czasie bowiem ani cena, ani koszta robocizny, a tym mniej już długość czasu pracy nie mają decydującego wpływu na możność eksportu danego towaru. Dowodem tego jest jeszcze i następujący przykład: **W roku 1929 wywieźliśmy 14 milionów ton węgla po cenie 27 zł. przeciętnie za tonę.** W roku zaś 1936 wywieźliśmy już tylko niecałe 9 milionów ton po przeciętnej **cenie zł. 15 za tonę.**

Gdyby o możliwości eksportu decydowała cena, — winniśmy byli przecież przy cenie zł. 15 za tonę wywieść więcej węgla, aniżeli przy cenie zł. 27. Dziś na możliwości eksportowe ma mniej wpływu cena, a natomiast decydujący wpływ wywiera możność sprowadzania obcych towarów na rynek własny. Kraj, który coraz mniej konsumuje, który nie może konsumować nawet towarów własnych, bo jest „krajem dziadów", nie może też sprowadzać towarów obcych, a zatem nie może wywozić swoich. Dla takiego kraju, który **zniszczył u siebie konsumenta,** są zamknięte automatycznie gospodarcze drzwi do świata na obie strony.

KOSZTA ROBOCIZNY.

Trzeba się wreszcie rozprawić także i z bajką, jakoby skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie, — miało spowodować wzrost kosztów robocizny o 50 proc., a ceny węgla aż o 40 proc.

Dotychczasowa płaca robotników wynosi (w ogólnych kosztach wydobycia tony węgla) przeciętnie 33 proc., **a w cenie tony węgla 28 proc.** Niech mnie teraz ktoś wytłumaczy (ale „bez kantów"), jak mogą koszta wydobycia tony węgla wzrość po skróceniu czasu pracy o dwie godziny, a więc o 25 proc., aż o... o 50 proc., a ceny węgla, aż o 40 proc?

P. Sowiński miał odwagę takie wyliczenia przedłożyć swoim kolegom sejmowym, — **to można mu jeszcze od biedy wybaczyć.** On się na tym poprostu nie rozumie. Ale jak mogą panowie ze Związku Pracodawców Górniczych takie kawały i Sejmowi i społeczeństwu za pośrednictwem pana Sowińskiego prezentować?

Przecież, w jakiś sposób mogą wzróść koszta robocizny po skróceniu czasu pracy? Można to łatwo obliczyć. Skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie może podnieść koszt wydobycia tony węgla najwyżej o 10 proc. „loco kopalnia".

I taka **minimalna różnica wzrostu kosztu wydobycia da się bardzo łatwo wyrównać innymi.**

Zmniejszenie **efektywnego czasu pracy, przy urobku węgla nie ma tu tak istotnego znaczenia, jak** próbują to wmówić opinii publicznej przemysłowcy. **Zjazd i wyjazd, dojście od szybu do pracy i** od pracy do szybu **wynosi dla całego górnictwa przeciętnie 30 do 40 minut.** Nieznaczna różnica, jaka powstanie po skróceniu czasu pracy na niekorzyść **efektywnej** pracy, zostanie z nadwyżką wyrównana, przez **intensywniejszą pracę** górników, którzy, pracując krócej, — będą mniej przemęczeni, a zatem i wydajniej będą pracowali.

O tym wiedzą przecież dobrze sami kapitaliści. Zresztą praktyka wykazała, że nigdy i nigdzie wydajność pracy nie zmniejszała się równomiernie do skrócenia czasu pracy, lecz zawsze pozostawała wyższa.

DOŚĆ ZAWRACANIA GŁOWY.

Widzimy za tym, że wszystkie argumenty przemawiają za skróceniem czasu pracy i przemawiają zarazem przeciw reakcyjnemu stanowisku naszych kapitalistów i ich „ pomagierów". Wiemy z doświadczenia, że z takim samym uporem walczyli oni i dawniej przeciw skróceniu czasu pracy, wtedy, gdy robotnicy pracowali 14, 12, albo 10 godzin dziennie. Tak walczą dziś. **Niech się Polska cała zamieni w kraj bezrobotnych nędzarzy, niech przemysł legnie w gruzach z braku konsumentów, — oni zawsze będą trwać na swojem reakcyjnem stanowisku. Górnicy znajdą już jednak odpowiednie sposoby i odpowiednią siłę do zepchnięcia rzeczywistości z tego reakcyjnego stanowiska. Górnicy wywalczą sobie skrócenie czasu pracy. Napewno wywalczą, bo interes przemysłu, bo interes kraju, bo masy głodnych, bezrobotnych i ich własne prawo do ludzkiego życia, — tego wymagają.**

JAN STAŃCZYK

Gospodarka Rzeszy w kleszczach brunatnej tyranii

Żadnych ustępstw więcej na rzecz Hitlerii!

„CUD GOSPODARCZY „TRZECIEJ" RZESZY"

Ostatnio znów ukazały się — tym razem z okazji czterolecia rządów hitlerowskich — próby ujęcia całości rezultatów gospodarki i polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Tak więc w Amsterdamie ukazała się niedawno praca p. t. „Niemieckie cudotwórstwo gospodarcze", pióra Hansa E. Priestera, b. redaktora gospodarczego „Berliner Tageblatt". Praca ta, oparta na badaniu spraw osobiście przez autora na miejscu, kreśli obraz hitlerowskiej „Wehrwirtschaft" (gospodarki zbrojeniowej). Zastanawia się na źródłami tej orientacji. Omawia niepowodzenia akcji zatrudnienia w pierwszym okresie — przy pomocy robót publicznych, kolejne, coraz bardziej kompletne przesunięcie się na produkcję zbrojeniową.

ŹRÓDŁA FINANSOWE

Następnie autor rozważa podstawy finansowe: inflację kredytów krótkoterminowych, na których w znacznej mierze oparto roboty zbrojeniowe i inwestycyjne, sięgnięcie do wielkich banków za pośrednictwem „Golddiskont-banku", narzucone lokaty papierów państwowych na rynku pieniężnym, położenie ręki na kapitałach kas oszczędności i towarzystw ubezpieczeniowych, coraz większą presję na ludność, jeśli chodzi o pożyczki, wzrost podatków, mniej czy więcej „dobrowolnych" opłat i składek...

Lawinowy wzrost długu państwowego i to — płynnego, dalej — **biurokratyzacja i rozstrój gospodarki** — a oto konkluzja!

„Byłoby przedwcześnie prorokować, że katastrofa gospodarcza jest **całkiem bliska, jest atoli niewątpliwy wzrost nędzy szerokich mas i** postępujący rozstrój oraz marnotrawstwo sił gospodarczych. **Powstałe w ten sposób napięcie musi się wyładować nawewnątrz lub na**zewnątrz"...

ŻADNYCH KONCESYJ DLA HITLERII!

W tymże duchu, w niezwykle przytem stanowczej formie rozprawił się z tym nie tyle cudem, ile „bluffem" gospodarki hitlerowskiej organ angielskich finansistów „The Banker" (numer lutowy r. b.)

Organ finansowy w szeregu artykułów podsumowuje wyniki gospodarki w „Trzeciej" Rzeszy, a przewodnią myślą i intencją jego jest:

Żadnych ustępstw finansowych i terytorialnych dla obecnych Niemiec, któreby utrwaliły tyranię gangsterską (gangster tyranny), **która zmusiłaby Europę do przekształcenia się w zbrojny lub szybko zbrojący się obóz"...**

„The Bannker" stwierdza, że sytuacja Hitlerii jest ciężka: nie znaczy to, by system Schachta miał się już teraz zawalić... Jest on jednak wybitnie niezdrowy...

WEKSEL BEZ POKRYCIA

Ogromny „dług wiszący", oparcie planów finansowych w znacznej mierze na krótkoterminowym kredycie, nieznaczne tylko osiągnięcie kredytu długoterminowego — oto „cud" gospodarczy Hitlerii... Jest-to obciążenie przyszłego dochodu społecznego. Jeśli dziś ten system **16 miliardów „weksli pracy"** się nie zawali, jeśli nie zjawi się chaotyczna inflacja — przyczyna jest następująca:

Państwo totalne uchwyciło bezwzględną kontrolę nad życiem finansowym i gospodarczym: Bank Rzeszy zapobiega dziś inflacji, któraby powstała w ten sposób, że posiadacze „weksli pracy" masowo zażądaliby wypłacenia im gotówką... Bank radzi sobie, wydając wciąż nowe i nowe zobowiązania, kryjąc deficyt „wekslem na przyszłość..."

Ale płacić trzeba. Spłaca ludność powolnym lecz stałym obniżaniem stopy życiowej... A rezultat:

„Ponieważ program dozbrojenia dobiega kresu, bezrobocie i nędza musi być udziałem ludu niemieckiego... Nacisk wywierany na lud niemiecki przez Rząd stanie się wreszcie nieznośny".

A wtedy co — wojna?

SZANSE ZWYCIĘSTWA

Pismo finansistów angielskich dalekie jest od niedoceniania „potencjału militarnego" Niemiec.

Na dozbrojenie poświęcono ogromne sumy. Wydatek budżetowy niemiecki rósł, jak następuje:

	marki	
1932—33	6 miljar.	700 mil.
1933—34	9 „	700 „
1934—35	12 „	200 „
1935—36	16 „	700 „
1936—37	18 „	800 „

Z tych sum wydano na zbrojenia:

1933—34	3 miliar.	
1934—35	5 „	500 mil.
1935—36	10 „	
1936—37	12 „	600 „
razem	31 miliar.	100 mil.

Sumy te nie są przesadzone — raczej „niedociągnięte". **Istnieją obliczenia wyższe.** Autorzy uwzględnili dostępne dane urzędowe, uzupełnione ostrożnym oszacowaniem pozycyj i zestawień — pominiętych przez urzędową statystykę.

To są sumy ogromne... A jednak ekwipunek armii **niemieckiej ma swe braki, a jednak w razie wojny Rzesza rozporządza zaledwie 1.200.000 siły zbrojnej** (wraz z wyćwiczoną rezerwą) **wobec 3.800.000 w r. 1914, nie licząc 2.500.000 siły Austro-Węgier.**

Wrócimy jeszcze do sprawy rozstroju gospodarczego Hitlerii. Uwzględniając ten rozstrój, tym łatwiej zgodzimy się na wywód, że **Rzesza dałaby sobie z jednym przeciwnikiem, ale nie dałaby sobie rady z kombinacją, w której wzięłyby udział: Francja, Anglia lub jakieś inne mocarstwo. Z tego zdają sobie sprawę generałowie Reichswehry.**

To też **obronna pozycja demokracji europejskiej — obronne zbrojenia wzmacniają szanse utrzymania pokoju.** Już dziś generałowie niemieccy mają zastrzeżenia w sprawie awantury hiszpańskiej. Czy zechcą dopuścić do większej awantury, dla Niemiec — katastrofalnej? **(W.)**

Wznieśmy wspólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Niechaj po wszystkie czasy Jego imię, czyny i walka znajdą swój wiecznie trwały wyraz we wdzięcznej pamięci ludzi, stojących na straży Jego wielkiej spuścizny, której na imię

POLSKA LUDOWA — POLSKA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Fundusz ten złoży się swoją powszechną ofiarnością cała Polska Pracująca, której wyrazicielem i szermierzem był Ignacy Daszyński.

Do tej Polski Pracującej odwołujemy się, wzywając do choćby najskromniejszych ofiar na rzecz FUNDUSZU UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Uczyńmy wszystko, żeby Fundusz przez nas zebrany, dał nam możność uczczenia Daszyńskiego pomnikiem, godnym jego niepożytych i nigdy nie zapomnianych zasług dla wielkiej Sprawy Ludu Polskiego.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie orgnizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

***

Dla orientacji zainteresowanych organizacyj i osób, podajemy następujące szczegóły, dotyczące ceny znaczka i warunków masowej sprzedaży.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. wynosi 50 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze (na zakrętkę) — wynosi 1 zł. 50 gr.

Organizacje, kolportujące masowo znaczek, otrzymają rabat.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

Robotnik w „Trzeciej“ Rzeszy

Pracodawca panem sytuacji. Charakter Frontu Pracy. Długość dnia pracy i t. d.

Inspektorka pracy, p. **Miedzińska Janina**, wydała wartościową książkę **„Na niemieckim froncie pracy“**. Są to wrażenia z pobytu w Niemczech. Pani M., jak widać z tekstu, pracowicie zwiedzała hitlerowskie instytucje społeczne i fabryki niemieckie, obserwowała, starannie notowała i t. d.; zebrała dużo cennego materiału. Podaje ten materiał w formie przystępnej, lekkiej. Stanowisko objektywne— autorka bynajmniej nie ukrywa pozytywnych osiągnięć hitleryzmu— jeśli gdzieś są... Przychodzi co prawda, do konkluzji **negatywnych,** ale widać boi się wydać się stronniczą, więc stara się „znaleźć“ coś dobrego.

Praca p. J. M. była drukowana (nie pamiętamy już, czy dokładnie w tej samej treści) w formie korespondencji w jednym z dzienników. To naturalnie nadaje każdemu rozdziałowi charakter **epizodu.** Ale to nie szkodzi. To nawet ułatwia lekturę. Nie mamy przecie do czynienia z wszechstronnym **badaniem** całości społecznego **ustroju Niemiec. Są to raczej wrażenia, ale na podkładzie poważnego przygotowania** fachowego. Warto **przeczytać. Książka daje więcej— mimo** swą formę — niż systematyczne, stronnicze studia p. Bagińskiego, o którym już pisano na łamach naszej prasy. Stanowczo warto przeczytać.

Ale przejdźmy do treści konkretnej. Weźmy parę epizodów, tematów.

Co to jest sławetny hitlerowski **„Front Pracy“?** Czy są to związki zawodowe, robotnicze nowego typu? Nic podobnego — odpowiada autorka. Jest to organizacja **wspólna,** robotników i pracowników. Jest to organizacja **międzyklasowa,** czyli bynajmniej **nie stawia także za cel dobra robotnika. Raczej — dobro zakładu pracy. W rezultacie końcowym — dobro** kapitalisty. **Ciekawe, że pracodawcy, należący do Frontu Pracy, mają poza tym własny samorząd gospodarczy. Natomiast robotnicy własnego związku zawodowego dla obrony klasowych interesów nie mają. Polityką płac** Front się **nie zajmuje i umowy zbiorowe nie istnieją w Niemczech** (str. 53), **a płace regulowane są w formie albo rządowych zarządzeń taryfowych, wydawanych przez „powierników pracy“,** albo też **bezpośrednio przez pracodawców (!) w** regulaminach pracy. **„Front“ zajmuje się „wychowaniem“ robotnika w duchu „jedności“ pracy i kapitału;** poza tym jest **organizacją szkoleniową i samopomocową. Bynajmniej** atoli nie jest **„stroną“** w sporach pracy z **kapitałem!** Praca w tych sporach jest niemal bezbronna... To też **autorka przez czas dłuższy** zastanawia **się mozolnie** nad kwestią—dlaczego robotnicy bez walki pozwolili rozbić swe potężne organizacje zawodowe?...

Teraz przyjrzyjmy się wraz z p. M. **roli pracodawcy** na fabryce. Krótki wynik — pracodawca jest **panem,** jest faktycznie królem na fabryce. Hitlerowcy udają, że chcą stworzyć **„nowy typ“** pracodawcy, który będzie „przyjacielem“ (!) robotnika. Są powołane do życia specjalne szkółki dla pracodawców (!), w których pracodawca przez 8 dni (!) kształci się i mieszka z grupą robotników i ma nabrać nowej psychiki. Autorka opisuje nam jedną taką szkółkę w Rissen pod Hamburgiem.

Czy jednak można „wychować“ nowego pracodawcę? Oczywiście jest to bujda! I autorka właśnie do tego wniosku przychodzi. Pracodawca otrzymał przy Hitlerze **ogromne prawa.** Tylko przechrzczono go na „przywódcę zakładu“ (!), a robotników na „drużynę“ (Gefolgschaft). Ustawa z 34 roku „o porządku pracy narodowej“ przyjmuje, że pracodawca pracuje bynajmniej nie dla własnej — broń Boże! — korzyści, lecz dla dobra państwa. Tym się niby tłumaczą kolosalne uprawnienia pracodawcy w Hitlerii. Dziś **ustawy o urlopach nie ma.** A próba scalenia różnych przepisów o czasie pracy z r. 34 wypadła bardzo **słabo** (str. 22) **i niejasno.** Nowa ustawa przewiduje **liczne wyjątki** z zasady 8-g. dnia pracy. Tak samo zapłata za godziny nadliczbowe jest dowolna.

Konkluzja autorki (str. 24): „W **praktyce pracodawca (!) reguluje sam czas pracy robotników, dostosowując go do potrzeb produkcji** — zawsze bowiem przyjmuje **się z góry, że czyni** on to dla dobra produkcji“.

Gdy autorka **zapytywała pracodawców, kto kontroluje czas pracy etc. — otrzymywała** niedwuznaczną odpowiedź: **„A któż ma, poza mną, regulować czy kontrolować czas pracy?! Przecie ja wiem najlepiej (!), co jest potrzebne** dla dobra przedsiębiorstwa!“

A jeśli pracodawca nadużywa swej olbrzymiej władzy? Na to są t. zw. **„Sądy Honorowe“** (Ehrengericht). Czy mają jakieś znaczenie? Prawie **żadnego!** — stwierdza autorka (str. 198). Od początku wprowadzenia tej instytucji rozpatrzono (w ciągu kilku lat!) tylko 263 sprawy! Zwykłe sądy pracy w innych państwach zapewne są dużo lepsze. Krótko mówiąc (str. 200) „pracodawcy daje się **ogromną swobodę** w narzucaniu warunków pracy“.

I dalej zasadnicza konkluzja: „Olbrzymia masa robotników w Niemczech **przestała być samodzielnym czynnikiem w państwie“.**

Słusznie. Wszak do tego właśnie zmierza faszyzm, jako ideologia i ustrój, broniące interesów klasy kapitalistów. A p. B. K. w „Kur. Warsz.“ niedawno dowodził, że faszyzm wcale nie jest obroną kapitalizmu.

Jak widzimy z przytoczonych ilustracyj, książka p. Miedzińskiej jest **cennym nabytkiem** w polskiej literaturze o faszyzmie. Tyle już mamy faszystowskich apologij, zachwytów, propagandy! Nareszcie książka **objektywna,** spokojna, mówiąca prawdę o kajdanach faszystowskich! Radzimy przeczytać.

K. CZAPIŃSKI.

Uchwały Belgijskiej Partii Socjalistycznej

Pisaliśmy tydzień temu o przebiegu obrad Rady Generalnej (Naczelnej) Belgijskiej Partii Socjalistycznej. Obrady trwały cztery dni z przerwami czterodniowymi; skończyły się 3-go b. m. Wynik dyskusji był bardzo pomyślny; wyjaśniła szereg nieporozumień; nie usunęła wprawdzie „linii podziałów“—w sprawie współpracy z komunistami i w poglądach na prace Rządu koalicyjnego—ale wykazała ogromną większość przeciw frontowi z komunistami, a co do prac Rządu, to z toku dyskusji wyłoniły się wskazania dla ministrów socjalistycznych, na które mogli się zgodzić zarówno zwolennicy Rządu, jak też jego krytycy.

A największą zasługą Rady jest to, że w drodze szczerej i rzeczowej dyskusji **wzmocniła spoistość Partii,** zamanifestowała jedność Partii i głębokie do niej przywiązanie wszystkich członków niezależnie od poglądów. We wstępie uchwały, przyjętym przez Radę **jednomyślnie** stwierdza się uroczyście to przywiązanie do Partii.

To też ze spokojną dumą może pisać „Peuple“, organ centralny Partii, o wyniku obrad: „Oni“ (t. j. zjednoczona reakcja) sądzili, że jesteśmy poróżnieni. „Oni“ widzą nas dzisiaj wzmocnionymi. „Oni“ nas nie znają.

Uchwała zasadnicza Rady przeszła wszystkimi głosami przeciw 4 przy 2 wstrzymujących się. Oto jej streszczenie.

POLITYKA ZAGRANICZNA. Partia jest i pozostanie sekcją Międzynarodówki Socjalistycznej. Partia oczekuje od Rządu nieprzerwanej akcji na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa powszechnego, nieodłącznego od bezpieczeństwa Belgii.

Dla wyjaśnienia dodamy, że zdanie o przynależności do Międzynarodówki, zdawałoby się zbędne, było jednak konieczne ze względu na komentarze prasy reakcyjnej do wywiadu min. Spaaka na temat „socjalizmu narodowego“, co też bliżej tłumaczy drugi punkt uchwał, w którym też Partia nawołuje do wykonania dwuch podstawowych zadań, zawartych w Planie Pracy, mianowicie: przezwyciężenia kryzysu i pokrzyżowania planów faszystowskich.

POLITYKA RZĄDU. Rada stwierdza, że współpraca socjalistów w Rządzie na podstawie programu, który w niczym nie jest sprzeczny z wskazaniami Planu Pracy, doprowadziła do odbudowy ekonomicznej kraju.

Ale zadanie jeszcze nie jest skończone i Rząd winien w **całości** wykonać swój program, a więc: 1) rozciągnięcie kontroli publicznej nad monopolami przemysłowymi i finansowymi, jako też inne reformy struktury ekonomicznej; 2) wielkie reformy społeczne, które przyniosą klasom pracującym należny im udział w dokonanym postępie gospodarczym.

WALKA Z FASZYZMEM. Partia wzywa do czujności i do zdecydowanej akcji antyfaszystowskiej wszystkie siły demokratyczne kraju. Chodzi zwłaszcza nie tylko o obronę swobód konstytucyjnych, ale także o usunięcie wszelkich pretekstów, któreby faszyzm mógł wyzyskać dla swej demogogii, a więc należy energicznie wykonać program reform gospodarczych, politycznych i społecznych w interesie robotników, rolników i klas pośrednich.

Rada wzywa robotników, zorganizowanych w Partii i w klasowych zw. zawodowych, by popierali akcję Rządu, by więcej jeszcze niż dotąd rozwijali własną akcję antyfaszystowską, by **demaskowali manewry komunistów, — którzy rozbijają ruch zawodowy i faworyzują oznaki niedyscypliny w łonie Partii.**

FRONT PRACY. Partia wzywa do współpracy z innymi ugrupowaniami demokratycznymi, ale także do przestrzegania swej niezależności.

Rada uważa, że **wszyscy działacze Partii winni wstrzymać się od wystąpień z nie socjalistami,** z wyjątkiem specjalnego zezwolenia Zarządu Partii.

Wobec antykomunistycznej postawy Rady i wzmocnienia dyscypliny partyjnej, tow. de Brouckere, należący do mniejszości, oświadczył:

„Znam obowiązki mniejszości. I proszę was, byście nie wydawali zakazów. Sądzę, że mogę was zapewnić w imieniu wszystkich towarzyszy z mniejszości: zrobimy wszystko, aby uniknąć szkody dla jedności Polski. Prosimy was jedynie o poszanowanie naszej swobody myśli i naszej godności“.

O swym stosunku do komunistów tow. Vandervelde oświadczył:

„Uznaję, że nie może być mowy o jednolitym froncie Partii naszej, uczestniczącej w Rządzie, z komunistami, będącymi w opozycji. Ale uważam, że nie powinniśmy być w stanie wojny z komunistami i ustąpić przed kampanią antykomunistyczną. Gdy widzę, jak wszystkie partie reakcyjne znajdują wspólny teren i głoszą krucjatę przeciw komunistom i marksistom, to oświadczam, że odmawiam udziału w podobnych akcjach. I oświadczam raz jeszcze, że jeśli pewnego dnia powstaną dwa obozy, wybór mój będzie dokonany“.

Oświadczenie to spotkało się z protestami. De Man zawołał: „Takie właśnie oświadczenia są wodą na młyn reakcji“, na co Vandervelde odparł: „Wy jesteście jednego zdania, a ja obstaję przy swoim“.

Rada Generalna powzięła też uchwałę w sprawie Hiszpanii. Uchwała wzywa m. in. do ofiar na rzecz wielkiego szpitala o 1200 łóżkach, mającego powstać przy współudziale Międzynarodówek Socjalistycznej i Zawodowej.

B.

MAŁY FELIETON

Podciągnąć wzwyż

Koło południa do sklepu firmy Małdrzyk i S-ka wszedł korpulentny jegomość w nowiuteńkim futrze na bobrach i zażądał widzenia się z panem Małdrzykiem.

Pan Małdrzyk wyskoczył z gabinetu, w lansadach kłaniając się i zacierając ręce, podbiegł do gościa i uniżenie go powitał.

— Czemu zawdzięczam wizytę szanownego pana gospodarza? Komorne zapłacone, zaległości nie mam... pomimo to bardzo mi miło powitać pana gospodarza w niskich progach.

Mam pomówić z panem w sprawach państwowych.

Panowie weszli do gabinetu.

— Czy w sprawię pomocy zimowej albo akcesu? — próbował odgadnąć pan Małdrzyk — jeżeli o to chodzi, to wszystko załatwiłem jak należy.

Gość zrzucił z siebie futro, usadowił się wygodnie na klubowym fotelu, zapalił papierosa, który mu podsunął pan Małdrzyk, po czym odsapnąwszy powtórzył:

— Przyszedłem do pana w sprawie państwowej.

Pan Małdrzyk ważył już w myśli sumę złotych, którą wizyta ta go kosztować będzie. Sięgnął do pugilaresu.

— Nie o to chodzi — zauważył właściciel kamienicy — przyszedłem do pana w sprawie hasła

— Hasła? — powtórzył p. Małdrzyk.

— Tak, panie, hasła.

... hasła podciągnięcia Polski wzwyż. My, Polacy, to znaczy i pan i ja i ilu nas milionów mamy wziąć w ręce ten łańcuch i podciągać Polskę wzwyż.

— Piękne hasło — przyświadczył pan Małdrzyk, rad, że tym razem „sprawa państwowa“ nie pociągnie za sobą wydatku.

— Rzeczywiście piękne hasło, co do tego nie ma dwuch zdań, ale najpierw zastanówmy się, co to jest Polska.

Pan Małdrzyk rozwarł szeroko oczy.

— Ha, ha, ha, wiadomo, Polska to Polska.

— Bardzo dowcipnie pan to wykalkulował, ale musimy bliżej skonkretyzować. Polska — panie Małdrzyk — to nie tylko ta nasza ziemia, nasze góry i doliny, nasze pola i lasy, nasze wsie i miasta; Polska, panie Małdrzyk, to nie tylko nasze bogactwa naturalne, nasza kultura wiekowa, nasze dzieje, nasze tradycje, nasze piśmiennictwo i nasza sztuka, ale także nasz przemysł, nasz handel, nasze kamienice, a więc i mój dom i pański magazyn, mieszczący się w moim domu. Wszystko to, panie Małdrzyk, mamy podciągnąć wzwyż. Pojmuje pan ?

— Pojmuję.

— Ale ja kto zrobić, panie Małdrzyk? Trudno od pana lub ode mnie żądać, byśmy całą Polskę podciągali. Na to mamy odpowiedź w przysłowiach, które są, jak wiadomo, mądrością narodów. Powiedziane jest: „Czyń każdy w swym kółku, co każe duch boży ‚a całość sama się złoży“. Pan podciągaj swój sklep, ja podciągam moją kamienicę. W tej właśnie sprawie do pana wstąpiłem. Przyzna pan, że 500 złotych za taki sklep to naprawdę za bezcen...

Po godzinnej rozmowie obaj panowie dobili targu.

Pan Małdrzyk wezwał personel:

— Panowie, podnosimy wszystkie ceny o 20 proc. Musimy realizować hasło podciągania Polski wzwyż!

ULTIMUS

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dorrit Lingk

NIEZAPOMNIANA KOBIETA

— Bywają kobiety, — rzekł Jakub, sadowiąc się wygodnie w fotelu klubowym — których wspomnienie ściga człowieka w ciągu całego życia. Kobiety...

— Masz słuszność — przerwał Gaston — i ja przypominam sobie taką kobietę; szczególnie jedna przygoda młodości utkwiła mi na zawsze w pamięci.

Było to późne jesienne popołudnie, mieszkałem wówczas w Paryżu. Wbrew swemu zwyczajowi poszedłem wtedy na ulicy za kobietą, która wydała mi się czarującą.

Była zupełnie w moim typie: wysoka, smukła, jasnowłosa, ciemnooka, o przepięknej cerze. Miała chód taki wdzięczny i uwodzicielski, że nie mogłem oprzeć się pokusie, by blisko niej.

Przeszła wiele ulic, wstępowała do sklepów, a ja wciąż czekałem na nią. W ten sposób minęła przeszło godzina, gdy nagle na najbardziej ożywionym narożniku ulic odwróciła się, spojrzała mi prosto w oczy i rzekła:

— Pańska cierpliwość, młodzieńcze, zaimponowała mi. Czy nie ma pan dość tego bezsensownego spaceru?

— Proszę mi wybaczyć, szanowna pani... naprawdę... nie mogłem inaczej. Musiałem za panią iść.

— Taak? No, skoro to panu sprawia przyjemność, może... — Tu zawahała się, lecz skończyła zdanie: ... — może zechce pan w mym towarzystwie spędzić dzisiejszy wieczór.

— Łaskawa pani — wyjąkałem, czerwieniąc się z niebywałej radości. Była siódma godzina, znajdowaliśmy się akurat w pobliżu Café Concordia.

— Możemy tu zjeść obiad, jeżeli panu nie robi różnicy — rzekła.

Zgodziłem się natychmiast; weszliśmy. Młoda dama z wielką pewnością siebie wybierała najdroższe potrawy, wyborowe wina i owoce, których cena przewyższała wydatek na moje obiady w ciągu całego miesiąca. Przechodziła szybko z nastroju w nastrój, to żartując lub drwiąc, to znów przeplatając rozmowę intonacją niezwykłej tkliwości, albo znów uwodzicielskim spojrzeniem, słowem i pieszczotliwym ruchem.

Ze skąpych jej wynurzeń wywnioskowałem, że ta czarująca osóbka, mówiąca najczystszym akcentem paryskim i imponująca paryską elegancją, jest Szwedką. Tylko tyle dowiedziałem się, gdyż najmniejszą aluzję do swego życia, zbywała wymijającą odpowiedzią i kierowała rozmowę na inny temat.

Kiedy przedłożono mi rachunek, zimny pot mnie oblał. Ale nieznajoma najspokojniej w świecie rzekła:

— Może byśmy poszli na rewię?

Czyż mogłem odmówić? Pojechaliśmy do teatru, wziąłem lożę, a moja towarzyszka cieszyła się, jak dziecko. Podczas antraktu rzekła z westchnieniem:

— Teraz, przyjacielu, musimy się rozstać.

— O, pani, chyba jeszcze nie. Jest tak wcześnie, dopiero jedenasta.

— Muszę jechać do domu, ale proszę mi dać swój adres, napiszę do pana — odparła z uśmiechem.

Dałem jej adres. Uścisnęła mi dłoń ze słowami:

— Dziękuję panu za zachwycający wieczór.

Nie odpowiedziałem nic. Rzekła więc:

— Proszę nie robić tak smutnej miny; nie warto. Przekona się pan.

— Ależ droga, łaskawa pani. **Czyż nie rozumie pani, jak mi jest przykro...**

Niespodziewanie wzięła w dłonie moją twarz i wycisnęła gorący pocałunek na mych wargach, szepcząc: — Dowidzenia. — Po czym zniknęła.

Stałem na miejscu, oszołomiony mnogością wrażeń.

Po powrocie do domu do strony uczuciowej dołączyła się troska i niepokój. Z całego majątku pozostało mi 64 franki, a nazajutrz miałem do płacenia czynsz, gaz i pranie. Na następną posyłkę pieniężną trzeba było czekać 10 dni.

Kląłem w duszy szaleństwo i lekkomyślność, które wpędziły mnie poprzedniego wieczora w przygodę, a jednocześnie sylweta cudownej kobiety snuła się nieustannie przed mymi oczyma, a pocałunek palił mi wargi.

Około godziny 9 rano z ciężkiego snu zerwało mnie gwałtowne dobijanie się do drzwi.

— Tysiąc franków dla pana telegraficznie, proszę pokwitować! **— wołał głos zza drzwi.**

Otworzyłem i w najwyższym zdumieniu oglądałem przekaz. Jako nadawca figurował bank Martin i S-ka. Znałem prawdzie taką firmę, ale nie miałem tam konta, ani żadnych interesów.

Pobiegłem do banku. Z wyjaśnień urzędnika dowiedziałem się, że piękna Szwedka, opuszczając dziś rano Paryż, nadała powyższe zlecenie pod moim adresem.

Moje wzburzenie nie miało granic. Szarpałem się, jak zwierzę w klatce. Gdybym choć wiedział, kim była i jak się nazywa, byłbym jej cisnął w twarz te pieniądze. Jeszcze dziś chwyta mnie złość na siebie samego, gdy sobie przypominam te okoliczności.

***

— I cóż, czy nie widziałeś już nigdy tej kobiety? — zapytał Jakub.

— Po dwóch latach otrzymałem od niej list. Zapraszała mnie na spotkanie do Cannes. Tam ją poślubiłem.

TŁUM. K. L.

Otwarcie VI Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

Otwarcie

Już z wieczora zaczęli zjeżdżać się delegaci na Kongres. Tłoczno jest w sekretariacie generalnym, gdzie delegaci prowadzą gorące nieraz dyskusje z tow. Domosławskim na temat składek, uprawnień mandatowych i t. p. kwestii.

W niedzielę od wczesnego rana urzęduje w lokalu Okręgu biuro Kongresu. Spotykają się delegaci — przeważnie znajomi, pracujący często i na innych odcinkach ruchu robotniczego. Ożywione rozmowy. Na ustach wszystkich imię JUREK. Jasne jest, że śmierć d-ra Jerzego Michałowicza, zwanego przez młodzież tak sobie, zwyczajnie: JUREK, skupia natężoną uwagę.

Sala teatru Ateneum przybrana uroczyście sztandarami. Sztandary zwisają nad stołem prezydialnym. Przed stałem, spowity kirem i tonący w kwiatach, portret JERZEGO MICHAŁOWICZA. O godz. 11 sprężystym krokiem wmaszerowuje na wzniesienie dla prezydium oddział warszawskiego A. S. Krótka komenda. Na podium wchodzi prezes Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — tow. KAZIMIERZ PUŻAK. Komendant Oddziału A. S. składa raport. Tow. Pużak wita przedstawicieli władz państwowych, Związków sportowych i delegatów, poświęcając jednocześnie specjalne przemówienie pamięci twórcy sportu robotniczego, Jerzego Michałowicza. Tej części przemówienia wysłuchał Kongres w głębokim skupieniu, stojąc.

Witali Kongres: w imieniu Okręgowego Urzędu W. F. i Polskiego Związku Piłki Nożnej — major KIERKOWSKI; imieniem Departamentu Zdrowia Min. O. S. — dyr. BABECKI; imieniem CKW. PPS. — tow. TOMASZ ARCISZEWSKI; imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego tow. ZYGMUNT PIOTROWSKI; im. Zw. Drukarzy—tow. SZCZUCKI; im. Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci—tow. POŻARYSKA; im. Komisji Centralnej Zw. Zaw. — tow. ANTONI ZDANOWSKI; im. bratniej „Siły“ w Czechosłowacji — tow. KOTARBA; im. Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej — ob. dr. GRABER; im. Stowarzyszenia „Szklane Domy“— H. JĘDRZEJEWSKI.

Następnie odczytano szereg listów i depesz, między innymi od ob. prof. MIECZYSŁAWA MICHAŁOWICZA, od CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW oraz od SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI SPORTU ROBOTNICZEGO.

Przemówienia, listy i depesze były owacyjnie przez delegatów witane.

Po wybraniu delegacji okręgów, która udała się z wieńcem na grób Jerzego Michałowicza, zarządzono przerwę obiadową. Po przerwie obrady odbywały się na sali Związku Pracowników Elektrowni przy ul. Elektrycznej 3.

Obrady te zagaił tow. PUŻAK.

Powołano prezydium w składzie: tow. Działełowski z Warszawy — przewodniczący, tow. tow. Karczmarek z Łodzi i Rochowiak ze Śląska — asesorzy, tow. tow. Bobeszko i Kozłowski z Warszawy — sekretarze.

Imieniem Związku Pracowników Elektrowni witał w charakterze gospodarza Zjazd tow. Karol Neubauer.

Następiły referaty.

Nasze zadania organizacyjne

Przemówienie Sekretarza Generalnego Z. R. S. S. tow. K. DOMOSŁAWSKIEGO

MIĘDZYNARODÓWKA I GDAŃSK

Stowarzyszenia, wchodzące w skład Związku, wszelki kontakt w sprawach sportowych z organizacjami zagranicznymi mogą utrzymywać tylko za pośrednictwem sekretariatu generalnego Z. R. S. S. Jednocześnie Kongres poleca przyszłemu Zarządowi Związku wystąpić do Międzynarodówki z żądaniem ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Robotniczym związkom sportowym z terenu w. m. Gdańska, wchodzącym od r. 1933 w skład Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rz. Polskiej, została od dłuższego czasu uniemożliwiona wszelka działalność sportowa przez władze gdańskie.

Fakt ten spotkał się z odpowiednią reakcją Komisariatu Generalnego Rz. Polskiej w Gdańsku, a Ministerium Spraw Zagranicznych Rz. Polskiej, do którego Związek zwrócił się w tej sprawie, odmówiło pomocy i interwencji.

W tym stanie rzeczy, Kongres Z. R. S. S. upoważni Zarząd Związku do czynienia dalszych wysiłków, aby uprawnienia Związku, jak poprzednio, były honorowane na terenie m. Gdańska.

PRASA I WYDAWNICTWA

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie z obecnego stanu organizacyjnego Związku musimy wezwać wszystkie zrzeszone organizacje: do dalszych nieprzerwanych wysiłków w kierunku umocnienia istniejących placówek sportu robotniczego, do tworzenia nowych placówek i rozszerzenia wpływów Związku; do stałego utrzymywania kontaktu z władzami związku przez właściwe okręgi (RSKO), oraz do stałego i szybkiego informowania referatu prasowego ZRSS o wszelkich przejawach życia sportowego; do wytężonej propagandy sportowej, a przede wszystkim do rozpowszechniania robotniczej prasy sportowej i wydawnictw Związku.

W szczególności:

Zalecić utrzymanie wydawnictwa kalendarzyka Z. R. S. S., przy rozszerzeniu w następnych jego wydaniach działu techniczno-sportowego, a jednocześnie wzywać kluby zrzeszone do większego zainteresowania się kolportowaniem kalendarzyka, jak również komunikowania wszelkich swoich uwag i życzeń przy opracowaniu drugiego wydania.

„Sztafetę Robotniczą“ oraz dział sportowy „Młodzi idą“ uznajemy jako oficjalne publikacje Związku. Wzywamy wszystkie kluby do energicznej akcji w kierunku rozpowszechnienia „Młodzi idą“ wśród członków klubów zrzeszonych w Związku, w drodze prenumeraty i kolportażu zarówno w lokalach klubowych, jak i przy okazji wszelkich uroczystości i imprez sportowych.

Jednocześnie witamy z zadowoleniem wysiłki podjęte przez Okręgi Związku w kierunku stworzenia działów sportowych w prowincjonalnej prasie socjalistycznej, polecając inicjatywę tę utrzymać nadal i rozszerzyć na inne środowiska.

UCZCIJMY PAMIĘĆ TWÓRCY Z. R. S. S.

W sprawie uczczenia pamięci tow. Jerzego Michałowicza, uważamy za konieczne: wezwać wszystkie robotnicze organizacje sportowe do dalszego kontynuowania zbiórki pieniężnej na rzecz funduszu Jego imienia, w szczególności do rozprzedaży pamiątkowych broszur i portretów; zalecić aby portret tow. Michałowicza znajdował się na honorowym miejscu w lokalach wszystkich robotniczych klubów sportowych, oraz odwołać się do wszystkich organizacji bratnich, aby powzięły podobne uchwały; corocznie w końcu października, jako w rocznicę śmierci tow. Jerzego Michałowicza, we wszystkich ośrodkach sportowych, organizować lokalne obchody żałobne poświęcone Jego pamięci, połączone ze zbiórką pieniężną na rzecz funduszu Jego imienia.

Sport robotniczy w służbie swego środowiska

Przemówienie prezesa Zarządu Głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, tow. KAZIMIERZA PUŻAKA.

Sport robotniczy wynika z potrzeb swojego środowiska, które stanowią szerokie masy pracujące. Dlatego też organizacje sportu robotniczego skupione w szeregach Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych muszą **w tym środowisku działać, to środowisko sobie zjednywać, temu środowisku służyć i w myśl jego ideologii propagandę sportową prowadzić.**

Sport robotniczy ma sens o tyle, o ile kroczy po drodze masowości. Masy pracujące może sport robotniczy opanować jedynie i wyłącznie **o własnych siłach organizacyjnych i przy pełnej swobodzie organizacyjnej i taktycznej.**

Będąc samodzielnym sport robotniczy nie odgrodził się i nie odgradza od ideologicznie pokrewnych instytucji i związków zawodowych i oświatowych, z którymi współpracuje, jak również nie odgrodził się od organizacji sportowych, działających w innych środowiskach społeczeństwa. Z tej zasady **muszą być wyjęte** organizacje i kluby sportowe t. zw. „patronackie“, **jako pozbawione czynnika społecznego i zależne od swoich chlebodawców.**

Z. R. S. S. brał i bierze udział w pracach Państwowych Związków Sportowych, **zastrzegając sobie prawo tam,** gdzie okazały się **organizacyjne sukcesy** sportu **robotniczego — do autonomii w ramach tychże Związków Sportowych.**

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE I INICJATYWA SPOŁECZNA

Sport robotniczy w postaci ZR. S. S. **współpracował i współpracuje** z instytucjami państwowymi, a przede wszystkim z Państwowym Urzędem W. F. i P. W., przy czym wychodzi z podstawowego założenia, **że Państwo powinno udzielić masom pracującym wszystkich pomocy i środków niezbędnych dla ich rozwoju fizycznego, mającego decydujące znaczenie dla organizacji obrony Państwa.**

Stojąc na gruncie **umasowienia i upowszechnienia** sportu, jego **demokratyzacji** a więc: bezpłatnego dostępu robotniczych mas sportowych do stadionów, boisk, sal i sprzętu ćwiczebnego — ZRSS wysuwa hasło **upaństwowienia nauki sportu i kultury fizycznej jako** przedmiotu szkolnego, a obok tego utworzenia przez Państwo dla tych celów specjalnego szkolnictwa powszechnego — początkowego, średniego i wyższego, dostępnego bez ograniczeń dla mas pracujących.

To kapitalne dla rozwoju sportu w Polsce zadanie powinno spełnić Państwo i jego do tego powołane instytucje.

Organizacja zaś samego sportu i klubów winna oprzeć się **tylko na inicjatywie społecznej i rozwijać** się wyłącznie w ramach ogólnie obowiązujących ustaw o stowarzyszeniach i związkach.

Z. R. S. S., należąc do Robotniczej Międzynarodówki Sportowej, bierze udział w jej imprezach spotkaniowych, a zwłaszcza w Olimpiadach przez nią organizowanych. Dążąc do jak najlepszych wyników reprezentacyjnych na gruncie międzynarodowym w Olimpiadach Robotniczych. **Z. R. S. S. liczy na takież poparcie Państwa z okazji Olimpiady w Antwerpii w roku 1937, jakiego doznały inne Związki sportowe biorące udział w analogicznych Olimpiadach i Makabiadach.**

Zadania Sportu Robotniczego

Przemówienie kierownika wyszkolenia, prasy i propagandy Związku Rob. Stowarz. Sportowych tow. EDWARDA HRYNIEWICZA

Określając swoje zadania naczelne Z. R. S. S. musi odpowiedzieć na trzy podstawowe pytania. Mianowicie: czym chce być, co chce dać klasie robotniczej, i co ma czynić, aby zamiarom swoim sprostać. Odpowiedzi na te trzy pytania, wyznaczą zadania Z.R.S.S.

CZYM CHCEMY BYĆ?

Chcemy być szkołą życiową, wychowującą pełnowartościowego bojownika idei, a więc bojownika o upowszechnienie kultury i sprawiedliwości społecznej.

W dążeniu do tego ZRSS. widzi przed sobą 3 kolejne zadania w stosunku do swoich członków.

Wychowywanie ich na ludzi czujących, działających i żyjących społecznie;

Kształcenie ich umysłów w zakresie spraw społeczno-organizacyjnych, przyspasabiając w ten sposób do roli przodowniczej;

Włączanie urobionych jednostek **do szerszego życia społecznego** w celu zadzierzgnięcia i umocnienia więzi solidarności klasowej i wzięcia aktywnego udziału w walce o całość kulturalnych postulatów socjalizmu.

CO CHCEMY DAĆ ROBOTNIKOM?

Chcemy w miarę, jak warunki ustroju kapitalistycznego na to pozwalają, — urzeczywistniać kulturalne cele socjalizmu, już dziś, dążąc do rozwoju **duchowego, kulturalnego i cielesnego proletariatu.**

Zarysowują się w związku z tym zadania **następujące:**

Warunki bytowe młodzieży proletariackiej muszą być **polepszone.** Trzeba zatym inicjować i przeprowadzać akcje o dożywianie młodzieży, dostarczanie jej odpowiednich lokali do pracy nad sobą i rozrywek oraz organizować wczasy.

Wychowanie fizyczne musi być upowszechnione. Prowadząc o to walkę, popieramy zarazem wszelkie próby podnoszenia kultury życia codziennego proletariatu. Czujnie śledzimy jednak aby nie prowadziło to **do nowych zależności od pracodawców, miejsca pracy lub organizatorów,** oraz **nie stabilizowało form przejściowych i wyjątkowych,** ograniczających prawo do domu rodzinnego i życia indywidualnego i wolnego (obozy pracy) młodzieży.

Do Zdrowia, Sprawności, Dzielności i Piękna, nie prowadzi wyczyn, lecz radosne, proste, dostępne dla wszystkich ćwiczenia i gry. Dążenie więc do przekształcenia sportu robotniczego **z zawodniczego na wychowawczy,** staje się obowiązkiem naszych działaczy.

Dając pierwszeństwo zawodom **drużynowym, przed indywidualnymi,** wdrażamy ludzi do umiejętności działania gromadnego, czyli do **współdziałania. To też te formy** zawodniczego sportu drużynowego, **które zawierają przewagę elementów wychowujących do współdziałania** — będziemy popierali w obecnej fazie dziejowej.

Mamy dźwignąć na wyższy poziom kulturę życia towarzyskiego klasy robotniczej. Wprowadzając do współżycia celowe, przez współżycie wyłonione normy obyczajowe, osobisty dobry przykład i nie zapominając w pracy o rozrywkach towarzyskich, do celu tego zmierzamy.

Mamy się przyczynić, aby wśród proletariatu wzmogła się **konsumcja wszystkich dóbr kulturalnych.** Będziemy więc pilnie dążyli do rozszerzenia i pogłębienia jego zainteresowań umysłowych przez odpowiednią pracę kulturalno - oświatową, prowadzoną wespół z powołanemi do tego, oświatowemi organizacjami klasy robotniczej.

CO MAMY CZYNIĆ?

Pierwsze i drugie zadanie naczelne naszego Związku urzeczywistnimy pod warunkiem, że ZRSS. zajmie należne mu miejsce w życiu społecznym. Ofiarna więc i bezkompromisowa walka o zadania i postulaty Związku. staje się nakazem chwili.

Oto są te zadania i postulaty.

Musimy umocnić nasze pozycje i zapewnić organizacji samowystarczalność. Trzeba zatym wzmocnić naszą siłę liczbową, gospodarczą i moralną przez ściślejsze współdziałanie z Klasowymi Związkami Zawodowymi, Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego oraz **Związkiem Zawodowym Małorolnych.**

Zagadnienie **autonomii sportu robotniczego w ramach związków państwowych, ma być** stawiane nadal **nieugięcie. Przysposobienie** Wojskowe będące programowym zagadnieniem ruchu robotniczego musi **przybrać na sile i natężeniu** przy pomocy środków państwowych, przydzielanych do dyspozycji Związku.

Demokratyzacja wychowania fizycznego **staje się zadaniem palącem** wobec bankructwa autorytatywnej metody wspomagania rozwoju sportu społecznego, reprezentowanej przez instytucję PUWF. i P.W. Metoda bowiem ta doprowadziła do przerostów i przywilejów w stosunku do faworyzowanych klubów i organizacji a do upośledzenia klasowo niemiłych. Odbywa się to kosztem **obniżania zdolności obronnej państwa,** albowiem wyłącza się organizacje, reprezentujące sympatje i zaufanie jednej z podstawowych dla obronności państwa warstw społecznych w Polsce, — klasy robotniczej.

Przed robotniczym ruchem sportowym zjawiło się również zadanie ugruntowania prawa do wewnętrznej pracy wychowawczej, w myśl własnych przekonań członków. Sport Robotniczy opowiadając się za nieangażowaniem się organizacji sportowych, jako organizacji ściśle wychowawczych, do walk politycznych, — zarazem stoi na stanowisku konstytucyjnie zastrzeżonych praw osobistych swoich członków do udziału w życiu politycznem państwa oraz prawa sportowych organizacji robotniczych **do prowadzenia wewnętrznej pracy wychowawczej i kulturalno - oświatowej w myśl przekonań swoich członków.**

Dające się zauważyć ożywienie klasy robotniczej i budzenie się społeczeństwa polskiego do samodzielnego życia, wymaga wzmożenia akcji propagandowej ZRSS. na rzecz Związku, jego idei i programu. Równolegle do tego musimy bardziej bezwzględnie **demaskować** zakulisowe gry, przywileje i koncesje, partykularyzm polityczny, próby faszyzacji życia sportowego Polski oraz staczanie się moralne, faworyzowanego sportu ogólnego (t. zw. burżuazyjnego).

Musimy zorganizować ofensywę **naszą,** na odcinku młodzieży sportowej w Polsce.

Kobiety do szeregu

Przemówienie przewodniczącej Centralnego Wydziału Kobiecego tow. dr. STEFANII KRYGEROWEJ

Przy Zarządzie Głównym został utworzony centralny Kobiecy Wydział Sportowy, który ma do spełnienia następujące zadania:

a) propagandę sportu robotniczego wśród kobiet,

b) wyszkolenie sportowe i ideowe (przez organizowanie kursów, obozów przeszkoleniowych turystycznych wypoczynkowych oraz zawodów sportowych),

c) organizowanie i czuwanie nad rozwojem klubów kobiecych lub sekcji kobiecych przy klubach sportowych,

d) ustalenie i opracowanie metod i środków pracy sportowej wśród kobiet.

Przy wszystkich R. S. K. O. należy powołać sprawnie działające wydziały kobiece, które powinny jedną delegatkę wyznaczyć jako łącznika z centralnym Wydziałem Kobiecym. Okręgowe Wydziały Kobiece są czynnikiem RSKO w jego pracy wśród kobiet.

Wzywa się wszystkie kluby do zakładania sekcji kobiecych.

Wzywa się wszystkie RSKO oraz kluby posiadające sekcje kobiece, aby powoływały kobiety do pracy w istniejących wydziałach sportowych jak np. lekkoatletyczny, gier sportowych etc.

***

Przebieg dyskusji i referat głównego technika, tow. Wilczyńskiego, ogłosimy w jutrzejszej sztafecie.

W dniu 7 marca (niedziela) o godz. 11 rano w sali teatru „ATENEUM“ w Warszawie odbędzie się

Akademja żałobna

ku czci

Twórcy Sportu Robotniczego

Jerzego Michałowicza

Na Akademię tę zapraszamy Komitety partyjne, Zarządy Związków Zawodowych, Zarządy i członków Robotniczych klubów sportowych — ze sztandarami.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Uzupełnić zaproszenia można w sekretariacie WRSKO, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, w godzinach od 17 — 19.

Polacy na szczytach And

Nieznane szczyty Ameryki zbadane przez polską wyprawę

Jak już podaliśmy, druga polska wyprawa wysokogórska w Andy Argentyńskie, zorganizowana przez klub wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zdobyła kilka szczytów, m. in. trzeci pod względem wysokości szczyt górski Ameryki, Nevado Pissis (6,780 mtr.). Bliższe szczegóły tej wyprawy są następujące:

Po założeniu bazy głównej przy Tres Quebradas na wysokości ok. 4290 mtr., uczestnicy wyprawy andyjskiej: J. T. Wojsznic, inż. St. Osiecki, W. Paryski i J. A. Szczepański, przeszli okres aklimatyzacji, oraz przystąpili do wykonania szkicu topograficznego terenu swej działalności. W tym celu weszli na szereg wzniesień pomiędzy 4 a 5 tys. mtr. wysokości i ustalili je jako swoje bazy topograficzne.

W dn. 17 stycznia podjęła wyprawa z bazy głównej próbę wejścia na szczyt Cerro de los Patos lub Serro Tres Quebradas, mający 6,280 mtr. wysokości. Na mułach dotarto do wysokości ok. 4,900 mtr., po czym założono

OBÓZ WYPADOWY NA WYSOKOŚCI OK. 5,550 MTR.

Z obozu tego wszyscy czterej uczestnicy wyprawy osiągnęli w dniu 18 stycznia główny wierzchołek szczytu.

Poczynając od drugiej połowy stycznia, wyprawa andyjska rozpoczęła systematyczną akcję, celem zbadania nieznanego masywu Nevado Pissis, uchodzącego, ze względu na swą wysokość, za trzeci szczyt Ameryki, a odległy od bazy o ok. 45 km. w linii prostej. Masyw ten jest zupełnie niezbadany i stanowi dotąd

BIAŁĄ PLAMĘ NA MAPIE AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Ku Nevado Pissis, oraz sąsiedniemu masywowi, nienazwanemu, nie zbliżył się jeszcze żaden badacz lub alpinista. Odbyto cały szereg długich wywiadów, dzięki którym ustalono sposób i drogę przedostania się pod masyw, oraz odkryto jedyne w jego okolicy miejsce, nadające się, zresztą na bardzo krótko, na obóz karawany mułowej.

Gdy te zagadnienia rozwiązano, wszyscy uczestnicy wyprawy w dniu 27 stycznia, po przebyciu przeszło 60 klm. bezdroży górskich, przybyli do owego obozu, skąd nazajutrz podjęli dalszą drogę do stóp masywu. Niestety, zupełna zmiana pogody (zamiecie śnieżne) uniemożliwiła posuwanie się naprzód i ostatecznie

ZMUSIŁA WYPRAWĘ DO POWROTU

w dn. 29 stycznia do Tres Quebradas.

Po skończeniu okresu opadów śnieżnych, kierownik wyprawy, J. Wojsznic, rozdzielił ją na dwie samodzielne grupy po dwuch alpinistów, z których grupa Wojsznic i Paryski wyruszyła na zdobycie szczytu Nacimiento, a grupa — Osiecki i Szczepański, dzień później, wyruszyła ponownie ku masywowi Pissis.

Uczestnicy wyprawy andyjskiej Paryski i Wojsznic z pełnym powodzeniem poszli w dniach 2 do 11 lutego na prost masywu Nacimiento (6,493 mtr.).

Okazało się, że szczyty Nacimienco otaczają

WYGASŁY KRATER STAREGO WULKANU.

Z kolei przeprowadzili ci uczestnicy wyprawy badania topograficzne nieznanych terenów na północo - wschód od Nacimiento, przy czym Wojsznic w dn. 9 lutego wszedł na wulkan, dotychczas nienazwany, wysokości ponad 6,000 mtr.

W dniach 3 do 11 lutego grupa Osiecki i Szczepański odbyła sukcesem uwieńczoną wyprawę na Nevado Pissis.

Tym sposobem obok Aconcaqua (7,035) i Mercedario (6,800 mtr.), dwuch najwyższych szczytów Ameryki, zdobytych przez Polaków w roku 1936, również i trzeci pod względem wysokości szczyt Ameryki został zdobyty przez polską wyprawę.

W masywie Nevado Pissis stwierdzili uczestnicy wyprawy istnienie dwuch nieznanych w geografii lodowców, a w drodze powrotnej do Tres Quebradas basen Laguna Verde i ustalili położenie trzeciego, mapom argentyńskim nieznanego jeziora, położonego na południe od laguny Verde.

Wulkany pod lodem

Dziwa geologiczne w Islandii

W południowo - wschodniej części Islandii znajduje się olbrzymi lodowiec Vatna Jokull, pokrywający przestrzeń około 8.000 km. kw. Lodowiec ten jest pozostałością ostatniej epoki lodowcowej, ktora cofając się stopniowo w całej Europie, tu pozostawiła ślady swego trwania w pierwotnej, niezmienionej formie.

Z drugiej strony wiadomo, że Islandia jest krajem gorących źródeł, tak zwanych gejserów, pochodzenia wulkanicznego. Szereg tych wulkanów jest jeszcze dziś czynnych. Kilka najbardziej czynnych wulkanów znajduje się właśnie pod grubą na kilkaset metrów pokrywą lodowca Vatna Jökull.

Działalność tych wulkanów badał niedawno znakomity uczony skandynawski, dr. Niels - Nielsen, którego sprawozdanie, przedłożone brytyjskiemu towarzystwu geograficznemu „Royal Geographical Society", opublikował ostatnio angielski miesięcznik przyrodniczy „Nature". Wulkany te, wybuchając pod powłoką lodową, powodują nagłe topnienie olbrzymich mas lodowca, co wywołuje na całej wyspie straszne powodzie, które ludność nazywa Jökullhlaup. Ekspedycja naukowa dr. Niels - Nielsena stwierdziła dwa rodzaje wybuchów wulkanicznych, jedne, którym towarzyszy nikły wyrzut popiołów, których siła wybuchowa jest natomiast tak wielka, że z łatwością kruszy gruby, do 200 metrów dochodzący, pancerz lodowy i tworzy w lodowcu liczne kratery. Ilość wody z roztopionych mas lodowych dochodzi do zawrotnej cyfry 10 miliardów metrów sześć. Drugi rodzaj wulkanów rozwija znacznie słabszą energię, niezdolną do przebicia pancerza lodowego. Wybuchy te mają jednak inną właściwość. Pod olbrzymim ciśnieniem masy lawy krystalizują się, tworząc skały bazaltowe i inne, których liczne pokłady na Islandii są najwymowniejszym świadectwem, że cała wyspa zawdzięcza swe powstanie i swój układ geologiczny działaniu sił wulkanicznych.

Jak spędza dzień Prezydent najpotężniejszej Republiki świata?

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest jednym z najpracowitszych szefów państw. Powiedzenie to stosuje się nie tylko do obecnego prezydenta Roosevelta, ale prawie do wszystkich jego poprzedników. Pracowitość ta wynika z odrębnej konstytucyjnej roli prezydenta, który przez 4 lata jest ministrem wszystkich resortów. Sekretarze stanu są tylko jego współpracownikami, niezależnymi od parlamentu.

Jak upływa dzień prezydenta Roosevelta? Wszyscy jego poprzednicy należeli do ludzi wcześnie rozpoczynających pracę. Prezydent Roosevelt ma inną metodę pracy. Kończy on swą pracę około północy. Do sypialni prezydenta służący wnosi wówczas ciężki kosz, wypełniony listami, memoriałami, podaniami i różnego rodzaju papierami państwowymi. Prezydent, leżąc w łóżku, przegląda przed zaśnięciem kolejno poszczególne akta, robi na marginesie uwagi i szkicuje teksty ewentualnych zarządzeń, które nazajutrz podyktuje swej sekretarce.

O godz. 8,30 Roosevelt każe się budzić. Śniadanie przynoszą mu do łóżka. W 10 minut po przebudzeniu wchodzi przed 9-tą do sypialni fryzjer, po czym prezydent udaje się do łazienki. W czasie śniadania i w łazience prezydent załatwia część bieżącej pracy. O godzinie 9-tej przyjmuje w sypialni sekretarza stanu, który który często przychodzi w towarzystwie jednego z członków rządu lub osobistości prywatnej, przybywającej na specjalnie ważną audjencję. Audjencja i dyktowanie zarządzeń trwają godzinę do półtorej. Po ukończeniu tych pierwszych czynności urzędowych prezydent kończy ubieranie się i przechodzi do swego gabinetu. O godzinie 10,30 zaczyna się seria posłuchań. Czas każdej audjencji nie może przekraczać 30 minut, regułą ogólnie przyjętą jest 15 minut Ilość audjencyj wynosi w tygodniu około 100. Po audjencjach następuje godzinna przerwa na śniadanie, które prezydent przyjmuje zazwyczaj w towarzystwie jednego z sekretarzy stanu, ktory w tym czasie składa mu sprawozdanie ze swego resortu. O godzinie 14-tej prezydent jest znów przy biurku. Sekretarz melduje szereg osobistości nowych, czekających na posłuchanie. Audjencje te są natury ogólniejszej w odróżnieniu od audjencyj przedpołudniowych, które dotyczą zazwyczaj ważnych spraw państwowych. Dwa razy w tygodniu prezydent przyjmuje dziennikarzy na godzinnej audjencji. Na posłuchanie popołudniowe może dostać się każdy obywatel, polityk, ekonomista, urzędnik, czy najzwyklejszy sobie człowiek z tłumu, który chce prezydentowi przedstawić swe poglądy na tę czy inną kwestię. Prezydent poświęca pół godziny po południu na pływanie. Często jednak, gdy trzeba przygotować ważny akt państwowy, przemówienie radiowe, czy projekt ważnej reformy, prezydent odmawia sobie tej największej przyjemności, jaką jest dla niego pływanie.

Wieczory poświęcone są przyjęciom wysokich gości zagranicznych, dyplomatów, bankietom państwowym, różnym imprezom o charakterze towarzyskim lub dobroczynnym, uświetnianym obecnością głowy państwa. Zazwyczaj, o ile nie odbywają się specjalnie wielkie bankiety, liczba gości przy stole prezydenckim jest dość ograniczona. Na wieczorach koncertowych natomiast zbiera się w prywatnych apartamentach prezydenta 200 do 300 osób, z których każda chce usłyszeć osobiście z ust prezydenta jakieś słowo i uścisnąć jego dłoń.

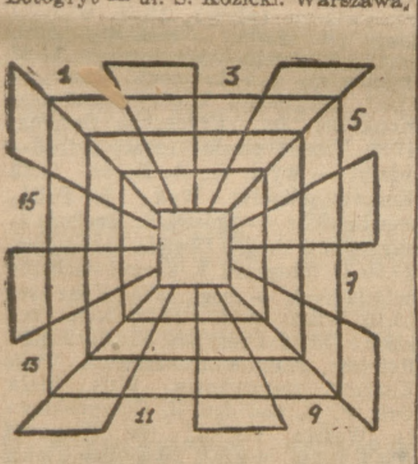
Przyjęciom towarzyskim u prezydenta towarzyszy surowy ceremoniał dworski. Strój i kolejność przyjęć uregulowane są z najdrobniejszymi szczegółami. To samo dotyczy ewentualnych pytań, stawianych prezydentowi. Do bankietów o charakterze państwowym należą m. in. przyjęcia na cześć członków najwyższego trybunału administracyjnego, które odbywają się stale, mimo wzajemnej antypatji panującej między trybunałem a Białym Domem, przyjęcia na cześć wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Garnera i inne. Większe bankiety wydaje Biały Dom dla prasy oraz wybitnych przywódców partji demokratycznej. W tym roku bankiet przewidziany na cześć wiceprezydenta Garnera nie odbędzie się. Wobec ciężkiej katastrofy powodzi wiceprezydent zakomunikował Rooseveltowi, że z budżetu swego skreślił wydatek, przewidziany na przyjęcie dla prezydenta i prosił o skreślenie bankietu, przewidzianego przez Biały Dom dla wiceprezydenta. Sumy zaoszczędzone przeznaczono na pomoc dla powodzian.

Niekiedy uda się prezydentowi Rooseveltowi uzyskać w miesiącu dwa lub trzy wieczory dla siebie. Czas ten poświęca Roosevelt na zobaczenie ciekawszego filmu czy przedstawienia, wysłuchania koncertu lub pogawędkę ze swymi osobistymi przyjaciółmi, w gronie których prezydent zanuci niekiedy starą ludową piosenkę amerykańską.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE Nr. 15

Lotogryf — uł. S. Kozicki. Warszawa.



W powyższą figurę wpisać 16 wyrazów o podanym znaczeniu i o wspólnej ostatniej literze. Pierwsze litery dadzą rozwiązanie, które należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Duży pokój. 2. Budynek dla bydła. 3. Metal. 4. Drzewo iglaste. 5. Korab Noego. 6. Legion. 7. Narzędzie do szycia. 8. Jutrzenka, świt. 9. Widzenie senne. 10. Obawa przed występem publicznym. 11. Oranie, praca bez wytchnienia. 12. Szmer. 13. Urodzajne miejsce na pustyni. 14. Mapa. 15. Następująca po siódmej. 16. Sklep, w którym sprzedają mięso. Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

ZADANIE Nr. 16

Wizytówki — uł. S. T. Zgierz.

CZ. SEW
R. LINOK
KAZ. LERA

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: książka.

***

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru brzmi: zadanie Nr. 13. Poziomo: awangarda, gol, ani, agitacja tarka, ar, ił, Ustianowa, oaza, az, narty, liman, krab. ur. Pionowo: awanturnik, agitator, notariat, ar, azyl, ck, na, raja, emu, dna, iwa, ar, ai, błazen.

Zadanie Nr. 14: Gruszki na wierzbie nie rosną. Nagrodę za rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru wylosowali książkę T. Teodorczyk, Zgierz. Prenumeratę „Robotnika" Zofja Gałkowa, Niwka, 1-go Maja 11.

Uprzejmie prosimy tow. T. Teodorczyka o przysłanie nam swego dokładnego adresu.

***

D. Markus, Brok n/Bugiem. Zagadka nie dla nas. Krzyżówki są ładne. Czytelnicy nasi niechętnie jednak rozwiązują krzyżówki. Po za tym niektóre wyrazy są nie odpowiednie, bądź błędnie napisane. Po poczynieniu poprawek — wydrukujemy. Prosimy o bardzo łatwe zadania. Odpowiedzi listownych nie udzielamy.

T. Teodorczyk, Zgierz. Logogryfu nie wydrukujemy. Prosimy o dalsze zadania.

S. Kozicki, Warszawa. Niektóre zadania wydrukujemy. Prosimy o bardziej staranne wykonywanie zadań.

Wincenty Tomaka, Klesów: Za życzenia dziękujemy.

Julian Czerewko, Drohobycz. Zadanie błędnie rozwiązane. Odpowiedzi listownych nie udzielamy.

M. M. Baranowicze: Logogryf zatrzymujemy. Prosimy o możliwie łatwe i ładne zadania. Krzyżówka Wasza — to właściwie dwie nie połączone ze sobą krzyżówki. Nie pójdzie.

Rozwiązanie zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 11.III, na adres naszej warszawskiej Redakcji, Warszawa, Warecka 7.

Monte-Carlo Wschodu

Makao jest jedynym miejscem na świecie, na którym nieprzerwanie od XVI wieku łopocze flaga portugalska. Maleńka, bo licząca zaledwie 14 km. kw. kolonia portugalska może być słusznie nazwaną matką wszystkich terytoriów, pozostających pod obcymi wpływami na Dalekim Wschodzie. Chiny w roku 1557 obdarzyły Portugalię tym małym obszarem z wdzięczności za oczyszczenie wybrzeży od band pirackich. Podpisanie układów i traktatów z całą lojalnością stwierdziło przynależność do Portugalii małego skrawka ziemi, otoczonego promieniowaniem obcej kultury i cywilizacji chińskiej.

Makao zamieszkane w większości przez ludność chińską jest cichą przystanią dla setek graczy i turystów europejskich, spragnionych egzotycznych wrażeń i ryzyka ruletki. Słusznie też chlubi się Makao imieniem Monte Carlo Wschodu. W charakterystycznym dla architektury chińskiej pałacyku mieści się kasyno. Dokoła stołów w kłębach dymu grupują się gracze, szukający szczęścia i złota. Wśród chińskich bywalców często spotkać można białych, przeważnie turystów amerykańskich, pasjonujących się ruletką. Makao jest dla słuchaczów wyższych kursow uniwersytetu lizbońskiego praktycznym seminarium wschodoznawczym, w którym pogłębiają wiedzę dotyczącą zagadnień Dalekiego Wschodu. Akademicy przebywający tu rokrocznie na kilka miesięcy uwożą z Makao wrażenia o dziwnej i niezbadanej duszy chińskiej.

Niesamowite losy

posiadaczy słynnego diamentu „Hope"

Sławny diament Hope jest cudownym klejnotem, lecz fatalizm jakiś prześladuje jego właścicieli. Klejnot ten nosiła niegdyś Marja-Antonina, którą ścięto. Po rewolucji francuskiej kamień ten znaleziono u bogacza Franciszka Beaulieu, który był później zrujnowany i umarł z głodu. Pewien książę rosyjski, który ów diament nabył został zamordowany. Później przechodzi on na własność kupca perskiego, który się utopił — a następnie kupuje go jubiler grecki, który uległ śmiertelnemu wypadkowi. Wreszcie diament trafia do skarbca Abdul-Hamida, którego zdetronizowano.

Książę Newcastle, który klejnot ten odziedziczył, wyzbył się go czym prędzej. Pani Mc Lean z Chicago, która zapłaciła zań śliczną sumkę 800.000 dolarów, paradowała w tym klejnocie na wystawie w 1934 r. Obecnie szerzą się pogłoski, że rodzina Mc Lean'ów utonęła w strasznych powodziach w Ohio.

Tajemnicze miliony

handlarza śmierci

O zmarłym w listopadzie ub. roku królu armat Bazylim Zacharowie krążą w angielskich sferach bankowych przedziwne pogłoski. Dotyczą one spadku jednego z najbogatszych ludzi Europy. Złożony w jednym z czołowych banków londyńskich majątek pozostały po Zacharowie oceniany jest na blisko 200.000 funt. szterlingów.

Jest to zaledwie cząstka tych bogactw, które znajdują się w złocie. Poważne nieruchomości i wille, przepiękne posiadłości wiejskie w Szkocji dopełniają bogactw człowieka pracującego dla śmierci. Dotąd jeszcze nie ustalono bajońskich sum, które otrzymają spadkobiercy od rejenta Liritza z Paryża. Olbrzymie te sumy podejmą hrabina Ostroróg oraz zamieszkała w Anglii siostra Zacharowa, pani Walford.

Za kilkanaście lat

W roku ubiegłym na światowej konferencji energetycznej w Waszyngtonie prezes Tow. Anglo-Iranien p. Cadmann, zaalarmował zebranych twierdzeniem, że obecnie eksploatowane złoża ropy ulegną wyczerpaniu już w ciągu najbliższych 20 lat! (oczywiście, p. Cadmann założył, że tempo produkcji ropy będzie równe obecnemu). Wynikałoby stąd, że przemysł naftowy na całym świecie jest poważnie zagrożony i, że w celu podtrzymania produkcji należy prowadzić najsilniejsze poszukiwania nowych złoż ropy. Nieco więcej optymistycznie na ten problem zapatrywał się p. Teagle (prez. Standart Oil), który utrzymywał, że wyczerpanie złóż znanych nastąpi po nieco dłuższym okresie czasu, a to ze względu na rosnącą wciąż produkcję paliw syntetycznych.

Również słynny statystyk naftowy Garfias (St. Zjedn.) twierdzi, że zasoby ropy surowej w znanych (i eksploatow.) złożach starczą przeciętnie na okres 13 lat — przy produkcji równej dzisiejszej. Zasoby St. Zjednoczonych wynoszące półtora miliarda tonn starczyć mają na około 10 lat, Rosji sow. (400 milionów tonn) na 16 lat. Najzasobniejsze złoża posiada Irak. Mogą one przy obecnym tempie starczyć na około 90 lat. Jednak trzeba uwzględnić, że spadek produkcji w innych krajach wywoła zwiększenie popytu na ropę z Iraku i w tym wypadku moment wyczerpania się tamtejszych złóż nastąpi dużo wcześniej.

W-g „Moniteur du Petrole Roumain" zasoby St. Zjednoczonych, Meksyku i Kanady wynoszą przeszło dwa miliardy ton ropy surowej, co ma starczyć na 15 lat. Zasoby Ameryki Płd. — 329 milionów ton (na 11 lat), Europy — 742 mil. ton (22 lata), Azji — 769 mil. ton (58 lat), Afryki — 2.345 mil. ton (13 lat), wreszcie Oceanii — 143 mil. ton (21 lat). Łączne zapasy świata przekraczają 4 miliardy ton i mają starczyć na 16 lat.

ŁÓDŹ

Po zwycięskich wyborach. — „Narodowcy“ propagują hitleryzm — Wybór Magistratu. — Działalność socjalistycznej większości. — Władza w mieście, zgodnie z wolą wyborców, powinna należeć do socjalistów

I.

Wybory samorządowe w Łodzi, odbyte 27 września 1936 r. odbiły się głośnym echem w całym kraju. I nie tylko w kraju. Na dziesiątkach zgromadzeń robotniczych w państwach demokratycznych, wybory łódzkie były przedmiotem wysokiego zainteresowania i wielkiego entuzjazmu.

Jakie przyczyny złożyły się na ogrom zainteresowania Łodzią?

Łódź, największe miasto robotnicze w Polsce miało odpowiedzieć na dwa pytania:

1) czy faszyzm endecki zdołał umocnić swoje wpływy wśród robotników,

2) jakie jest naprawdę polityczne oblicze Łodzi po t. zw. wyborach z września 1935 r., w których wzięło udział niespełna 20% wyborców łódzkich.

Wynik wyborów dał odpowiedź **zdecydowaną.** „Narodowcy“ utracili w ciągu 1½ roku ponad 30% swoich wpływów. „Sanacja“ nie otrzymała ani jednego mandatu na 72 radnych. Rozbijackie grupy nie odegrały najmniejszej nawet roli. P. Moraczewski analizując we „Froncie“ wynik tych wyborów, musiał stwierdzić, że nawet członkowie ZZZ. głosowali na PPS. i Klasowe Zw. Zawodowe.

Hasło wyrównania frontu walki z faszyzmem zostało w Łodzi urzeczywistnione. Naprzeciw siebie stanęli: PPS. z Kl. Zw. Zaw. i te wszystkie elementy, dla których walka z faszyzmem jest nakazem chwili, a przeciw nam stanął faszyzm endecki, poparty przez kler, kołtunerję mieszczańską i... hitlerowców (tak jest, niemieckich hitlerowców!!).

Ciężka to była walka. Do codziennych bezmała zjawisk należały napady endeckich (płatnych) bojówek na lokale PPS i na zebrania robotnicze, atakowano na ulicach naszych kolporterów i agitatorów, wielu towarzyszów i robotników zostało rannych i kontuzjowanych. Środkiem agitacji przeciwko PPS. były... denuncjacje, paszkwile, jakieś podejrzanej autentyczności fotografje z Hiszpanii, jakoby milicjanci strzelali do... kamiennych posągów, oraz cały arsenał wyzwisk z domieszką „żydo - komuny“ lub „wójtków żydowskich“.

„Sanacyjna“ agitacja polegała na uczeniu endeków, jak się powinno robić prawdziwy antysemityzm.

Zdobyliśmy 94.000 ważnych głosów. Bund zdobył 25.000. Razem socjalistyczne listy otrzymały 120 tys., wobec 75 tys. głosów endeckich i... 13 tys. głosów „sanacyjnych“. W Radzie Miejskiej zasiadło: 34 radnych PPS i Kl. Zw. Zawodowych, 5 bundowców, 1 poalej - sjonista (lewica), 3 radnych Agudy (posła Mincberga) — religijnych mieszczan żydowskich, 2 sjonistów i 27 „narodowców“.

Żywot Rady Miejskiej nie zapowiadał się spokojnie. Już pierwsze posiedzenia ujawniły w całej pełni orgję demagogji endeckiej. Natchnieniem dla demagogji endeków i ich „żydo-manjactwa“ było awanturnictwo hitlerowców z okresu lat 1930 — 1933.

Pochwały i „słowa uznania“ dla III Rzeszy i hitlerowców padają dość często z ust „polskich“ „narodowców“ w łódzkiej Radzie Miejskiej. A już najbardziej gorącym zwolennikiem hitleryzmu okazał się prezes endeckiego klubu adw. Szwajdler, będący również prezesem... Akcji Katolickiej w Łodzi. Z jednej strony kler coraz energiczniej protestuje przeciwko prześladowaniu katolików w III Rzeszy, a prezes Akcji Katolickiej nie wspomina o tem ani słowa, tylko hymny pochwalne wygłasza na cześć „raju“ hitlerowskiego. Prezes akcji katolickiej, polski narodowiec o „czysto polskim“ nazwisku **Szwajdler!** — widzi w III Rzeszy wzór „raju“....

W dniu 7 stycznia r. b. Rada Miejska dokonała wyboru prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Prezydentem wybrano tow. **Norberta Barlickiego** a wiceprezydentami: tow. **Bolesława Dratwę, Artura Szewczyka** i **Adama Walczaka.** Według proporcji przypadło nam 5 ławników a „narodowcom“ 3. Po długich naradach na temat „brać czy nie brać“, „narodowcy“ wzięli mandaty ławników, gdyż w przeciwnym razie socjaliści posiadaliby nawet kwalifikowaną większość potrzebną przy pożyczkach, bez których samorząd nie może normalnie działać.

Większość socjalistyczna przystąpiła odrazu do realnej pracy, przeciwstawiając „żydo - maniakom“ z endecji ich awanturnictwu politycznemu konkretne sprawy, przy których endecy ujawniali swoje reakcyjne oblicze i faszystowską demagogję.

Radni socjalistyczni przez ubiegłe dwa miesiące:

1) **położyli nacisk na rozbudowę opieki społecznej, gdyż nędza w Łodzi jest przeraźliwa,**

2) **podwyższono wydatki na dożywianie dzieci w szkołach,**

3) **przyznano robotnikom sezonowym zimowy zasiłek po 50 i 100 zł.,**

4) **utrzymano dla pracowników miejskich 10% dodatek komunalny wbrew stanowisku „narodowców“,**

5) **zgłoszono wniosek nagły, aby pracownikom miejskim przyznać jednorazowo po 50 zł. zamiast t. zw. trzynastej pensji,**

6) **uchwalono wnioski o obniżenie ceny prądu elektrycznego i biletów tramwajowych,**

7) **uchwalono wniosek, aby Rząd zezwolił na rekwizycję wolnych mieszkań dla bezdomnych i wyeksmitowanych,**

8) **wysokim dygnitarzom miejskim skasowano „remuneracje“, idące w setki złotych miesięcznie,**

9) **uchwalono wniosek, aby cofnąć kamienicznikom ulgi podatkowe, a uzyskane pieniądze z tego źródła przelać na opiekę społeczną,**

10) **zwrócono się do Rządu, aby i w Łodzi miasto mogło pobierać dodatek komunalny do podatku dochodowego, przyczem socjaliści wysunęli zasadę, aby temu podatkowi podlegały wyłącznie:**

a) pensje ponad 500 zł. miesięcznie, b) nieruchomości dające ponad 5.000 zł. dochodu rocznego, c) zakłady przemysłowe, d) przedsiębiorstwa handlowe I kategorji.

Zasada nasza jest nietylko słuszna ale i na wskroś realna. Niech płacą bogaci. Jeśli chodzi o nieruchomości — to 4.500 nieruchomości drobnych nie podlegałoby podatkowi, a tylko 1.700 nieruchomości dużych. Również i handel średni i mały nie podlegałby temu podatkowi. A urzędnicy i robotnicy nie zarabiają dziś... 500 zł. miesięcznie. Ci, co tyle zarabiają, należą do sfer kierowniczych, dygnitarskich lub zawodów wyzwolonych.

Pod koniec stycznia r. b. Komisarz wniósł na Radę Miejską sprawę budżetu. Radni Socjalistyczni powiedzieli: **budżet miastu damy, ale jak będą zatwierdzone władze miejskie (Magistrat); do tego czasu, budżetu nie będziemy rozpatrywać** — i sprawę budżetu zdjęto z porządku obrad.

W połowie lutego p. minister Spraw Wewnętrznych nie zatwierdził tow. Barlickiego na stanowisku prezydenta Łodzi, bez podania jakichkolwiek motywów. Cała organizacja łódzka, a z nią i masy robotnicze odpowiedziały: Jeżeli nie podano motywów, to widocznie tow. **Barlickiego** nie zatwierdzono wyłącznie ze względów politycznych, wobec czego tow. Barlickiego należy wybrać po raz drugi. I po raz drugi Rada Miejska wybrała na prezydenta m. Łodzi, tow. Barlickiego, posiadającego wszystkie kwalifikacje, wymagane przez ustawy.

Większość socjalistyczna, reprezentująca 120.000 wyborców, zdaje sobie sprawę z tego, jaką siłę reprezentuje i jeżeli domaga się, aby władzę w mieście oddano socjalistom, to ma do tego pełne prawo, bo ma zaufanie mas, którego nie posiada „sanacja“ ani jej komisarze.

H. W.

***

W następnych artykułach omówimy awantury „narodowców“, upomnienie Ministerium Spraw Wewnętrznych, nastroje robotniczej Łodzi, represje wobec Partii i Związków.

Na froncie akademickim

ZE LWOWA.

We Lwowie na 4-ym roku inżynierii paru studentów-Żydów zajęło miejsca po prawej stronie sali wykładowej. Wykładający prof. Wątorek polecił im usiąść po lewej stronie. Studenci nie zastosowali się do tego wezwania, wobec czego profesor zawiesił wykład.

O fakcie tym zawiadomiono rektora.

Na Górnym Śląsku

Także wybory

Organizacje zawodowe wniosły protest do Inspektora Pracy w Katowicach przeciwko niezwykłym wyborom do Rady Załogowej, jakie przeprowadzono w Zjednoczonych Zakładach Pralń w Katowicach, gdzie dzierżawca urządzeń tej Spółki akcyjnej, p. Zajde, **bez rozpisania wyborów zarządził ich przeprowadzenie, podał robotnikom nazwiska kandydatów i polecił im głosować (!!).**

Zwycięstwo klas. Zw. Zaw. w fabryce szkła

W Siemianowickiej Hucie Szkła przeprowadzono wybory do Rady Załogowej, które przyniosły 4-ry mandaty Klasowemu Centralnemu Zw. Rob. Przem. Chemicznego i 1 mandat ZZP.

Kącik radiowy

CYKL ODCZYTÓW SPOŁECZNYCH

Czy niemożliwe jest współżycie badacza zjawisk społecznych i praktyka życia społecznego? Jest ono najzupełniej możliwe, ale w ściśle określonych granicach. Badacz nie może dawać gotowych recept, z których mógłby korzystać działacz. Ale działacz może się dowiedzieć od badacza, jaki jest przypuszczalny stopień prawdopodobieństwa skuteczności jego zamierzeń.

Ten ciekawy problem, omówi w trzech odczytach dr. Aleksander Hertz, począwszy od dn. 8 marca, o godz. 17.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 7 marca.

8.00 Pieśń. 8.03 Aud. dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Tr. nad. z koś. św. Krzyża w Warszawie. Po nab. ok. 10.30 Słynni dyrygenci — Bruno Walter. 11.45 Czem są misje dla katolika — pog. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, W. Roszkowski — saksofon. 14.00 Ork. w jednym instrumencie (organy Wurlitzera). 14.20 Konc. reklam. 14.50 Straż ogniowa czuwa. 15.05 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego Stow. Prac. m. Katowic pod dyr. L. Janickiego. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Morwitan w piosence. 16.30 Ork. mandol. „Kaskada“ pod dyr. E. Ciukszy (z Wilna). 17.00 Konc. symf. (z Krakowa). Wyk.: Ork. filhar. pod dyr. F. Kulczyckiego i J. Wassermann — wiolonczela. 19.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego. 19.15 Program. 19.20 Konc. rozrywkowy (płyty). 20.20 Tr. ze Lwowa frag. pływackich mistrzostw Polski. 20.30 Wiad. sportowe P. R. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Wesołe słuchowisko p. t. „Eksmisja“ wg. fragmentu pow. Bolesława Prusa „Lalka“. 21.30 Recital fortepianowy Lazare Levy. 22.00 Ork. T. Seredyńskiego. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Alek. Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej fragmentu Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Cropina. 17.00 Trzeba poznać rzeczywistość — odczyt — wygł. dr. A. Hertz. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: M. Polińska-Lewicka — śpiew, S. Rachoń — skrzypce. Prof. Urstein — akomp. 17.50 O fotografii w promieniach niewidzialnych — pog. 18.00 Konc. re- 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Kółka Rolnicze. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „Wesoła Piątka“ (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Poeta i publiczność — wiecz. literacki. 21.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 22.00 Konc. symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. M. Jonasówna — fortepian. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 7 marca.

8.15 Pieśni ludowe w wyk. Fr. Bieńka (płyty). 8.25 Pog. dla rolników. 8.40 Pieśni ludowe w wyk. Fr. Bieńka (płyty). Po nab. ok. godz. 10.30 Muz. (płyty). Ok. godz. 13.00 Pog. „Teatr na wolnym powietrzu“. 14.20 Konc. reklam. 19.15 Program. 19.20 Koncert wiecz.

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 A. Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Konc. symf. z solistami (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Muz. salonowa w wyk. kwartetu i solistów (płyty). 15.55 Aud. dla dzieci. 18.45 Program.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 7 marca.

6.00 Surmy śląskie. 6.13 Konc. muz lekkiej (płyty). 8.18 Co robimy wiosną na łąkach i pastwiskach. 8.30 Koncert życzeń. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Konc. symf. poświęcony utworom L. Beeethovena. 13.00 Co słychać na Śląsku. 14.20 Konc. reklam. 14.40 Skandynawska oświata robotnicza. 19.15 Konc. or. mandolinistów „Halka“ z Szopienic pod dyr. L. Kiczyńskiego. 19.45 Program. 19.50 Premiera słuch. „Bieda w biedaszybie“ — napis. Stanisław Ligoń. 20.30 Wiad. sport.

PONIEDZIAŁEK 8 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Muz. lekka (płyty). 7.15 Wiad. bieżące. 7.30 Piękne głosy (płyty). 11.30 Aud. dla młodzieży. 12.03 Aleksander Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 13.00 Konc. życzeń. 13.15 Miłość w muzyce operowej (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Franciszek Schubert V symfonia. 18.20 Po sezonie narciarskim na Śląsku — pog. 18.30 Muz. lekka (płyty). 18.45 Program.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY. „Fiesco“ — tragedia w 5-u aktach Fr. Schillera.

Dawno nie grana u nas młodzieńcza tragedia Schillera jest sztuką mętną, o dość naiwnie przeprowadzonej intrydze politycznej.

Mickiewicz wprawdzie podobno się zachwycał tym dramatem w okresie pisania Konrada Wallenroda. Czołowy bohater bowiem tej sztuki może być istotnie pierwowzorem poniekąd jego Wallenroda. Podobnie jak bohater Mickiewiczowski Fiesco osłania właściwe sobie oblicze i plany przed tyranem genueńskim — Doria, by w chwili stosownej wystąpić przeciwko niemu w imię pogwałconej wolności republikańskiej miasta. Przyznać jednak trzeba, że Mickiewicz swego Wallenroda wplótł w krąg zdarzeń i okoliczności nierównie ciekawszych, czyniąc go typem głębszym i bardziej zróżniczkowanym.

Fiesco Schillera spiskuje wprawdzie przeciwko tyranii, opierając się na wzburzonych genueńczykach — i sprowadzonych ad hoc Francuzach — lecz w ostatecznej konsekwencji okazuje się też tylko ambitnym karierowiczem, który na gruzach dawnej tyranii chce zbudować swoją.

Trzeba dopiero zamachu prawdziwych republikanów w rodzaju Verriny na niego, by mu w ostatniej chwili butnego triumfu (zmąconego żałobą po śmierci żony) — uniemożliwić spełnienie ambitnych zamiarów.

Pomijając naiwną intrygę i dość groteskowo potraktowaną charakterystykę drugoplanowych postaci, stwierdzić należy, że Schiller z niemałą dozą prawdopodobieństwa potraktował proces przemiany republikanina i demokraty — w dyktatora.

Ten proces w chwili obecnej ze wszechmiar aktualny w wielu krajach Europy zasługuje istotnie na oświetlenie i uprzyczynowienie zarówno psychologiczne jak i historyczne. Jest to w zasadzie zagadnienie narodzin bonapartyzmu.

Schiller jednak ułatwia sobie to zadanie, każąc swemu bohaterowi być już od samego początku krypto zdrajcą nie tylko wobec Doży, lecz i wobec wyznawanych jawnie zasad republikańskich.

Powiastka pouczająca Fiesca, wypowiedziana wobec mieszczan genueńskich, o rządach w państwie zwierząt, gdzie po wielu próbach zgodzono się na rządy lwa, dlatego, że był lwem, — wskazuje od początku na to, że Fiesco uważa się za owego górującego nad otoczeniem lwa, który ma „pazury, mózg i jeden tylko żołądek“ i któremu na mocy przywileju tych wrodzonych talentów rządy się należą.

W istocie więc w tej tragedii mamy do czynienia nie tylke z rozwojem i kształtowaniem się pod wpływem okoliczności charakteru, lecz z odsłanianiem w miarę rozwijających się zdarzeń — przyczajonych planów. Jest to więc gra dążeń i namiętności, nie właściwy proces przemiany i stawania się duchowego.

Jeśli bowiem chodzi o teraźniejszą Europę zastanawia nas często ten dziwny i niewątpliwie z głębszych źródeł płynący (niekoniecznie z chęci łupienia ludzi zależnych) proces przemiany i ideowego odstępstwa od zasad, których świętość się niedawno głosiło.

Zagadka dyktatury w nowszych czasach ma swoje źródła gospodarcze, polityczne, lecz ma i źródła i dopływy psychologiczne, wytryskujące z najgłębszych pokładów świadomości indywidualnej.

Nie darmo w ostatnich czasach mnożą się monografie historyczne o wielkich dyktatorach zarówno epok minionych, jak i współczesnych. Jest to niewątpliwie wspaniały temat dla dramaturga. Młodociany Schiller, narzucając jednak w gorączkowym niepokoju swego „Fiesca“, bezpośrednio po buntowniczych „Rozbójnikach“, dojrzał jednak zaledwie mgliste zarysy tego tematu, któremu nadał z góry kształt zbyt gotowy i określony.

Z tego powodu sztuka jego w naszych czasach jest, niestety, tylko pamiątką jego młodzieńczego niepokoju, nie stając się nawet dokumentem epoki — i wznowienie jej nie tłumaczy się żadną realną potrzebą.

Tragedia Shillera w inscenizacji Leona Schillera wypadła na ogół dość okazale i efektownie.

Józef Węgrzyn w tytułowej roli mógł zabłysnąć właściwym sobie urokiem szlachetnego patosu, który przeważnie brzmiał przekonywająco.

Niepokojąco w roli jego żony prezentowała się p. Ewa Kuncewiczówna, która z tej roli nie umiała wybrnąć.

Z większym sukcesem, choć nie bez zarzutów, wywiązała się ze swej roli p. Pancewiczowa.

Dobry był p. Brydziński w roli Verriny i p. Damięcki w roli przysłowiowego Murzyna.

Z pozostałych ról na wyróżnienie zasługują pp.: A. Socha, L. Łuszczewski, M. Wyrzykowski, Helena Kitajewicz.

Stylowe dekoracje i kostiumy projektował Stanisław Jarocki.

J. N. MILLER.

Na froncie i poza frontem

Rząd hiszpański zgadza się na zupełne wycofanie ochotników

UCHWAŁY RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Po piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów ogłoszono komunikat, który zaznacza, że aczkolwiek nie możnaby stawiać na tym samym poziomie tych, którzy przybyli dobrowolnie bronić sprawy republikańskiej, i tych, którzy należąc do formacyj zbrojnych państw totalnych, wysłani zostali na rozkaz swych Rządów dla poparcia powstania wojskowego, — Rząd Walencji przychylnie odnosi się do idei wysłania z Hiszpanii wszystkich cudzoziemców, którzy brali udział w obecnym konflikcie po obu walczących stronach. Aluzję do tej idei uczynili ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglii w niedawnych swych mowach przed senatem i Izbą Gmin. Rząd Republiki Hiszpańskiej wyraża gotowość do współpracy nad urzeczywistnieniem tej idei, skoro tylko zapewniona zostanie niezbędna wzajemność.

KONTROLA PORTÓW HISZPAŃSKICH.

Międzynarodowa rada, której zadaniem będzie czuwanie nad wypełnieniem planów kontroli i nadzoru nad Hiszpanią od lądu i morza, ma rozpocząć swe funkcje w końcu bieżącego tygodnia. Na czele rady stać będzie przewodniczący wyznaczony przez komitet nieinterwencji, członkami zaś będą przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch i ZSSR. Każde z wymienionych państw opłacać będzie 16 procent ogólnych kosztów stosowania planów. Pozostałe 22 państwa podzielą między siebie resztę kosztów w wysokości 20 procent.

Na granicy między Gibraltarem a Hiszpanią umieszczonych będzie 5 dodatkowych obserwatorów. Liczba obserwatorów lądowych zwiększona będzie zatem do 265, podczas gdy 550 obserwatorów sprawować będzie kontrolę nad wybrzeżami Hiszpanii.

Strajk szewców w Warszawie
zaostrzył się znacznie

W kinie Fama odbył się wielki wiec strajkujących szewców przy udziale około 3 i pół tysiąca robotników. Z okręgu podwarszawskiego przychodzili strajkujący chałupnicy pieszo.

W myśl uchwały wiecu, domagającej się, wobec nieustępliwości właścicieli firm, przejścia na strajk „polski" w sklepach i magazynach —strajk „polski" objął w piątek od godz. 3-ej po poł. 19 firm, w sobotę zaś ma objąć inne firmy.

Z firm mechanicznego obuwia dwie podpisały umowę, w innych strajk trwa.

Dzisiaj w przemyśle mechanicznym do strajku mają się przyłączyć również szewcy, nie należący do związku klasowego.

Lody ruszyły

W piątek w godzinach rannych na całej przestrzeni powiatu garwolińskiego ruszyły lody na Wiśle, przy przeciętnym stanie wody do 2 mtr. ponad stan normalny.

W godzinach popołudniowych na skutek utworzenia się małego zatoru w gminie Podłąz woda podniosła się na pewnym odcinku do 4 mtr. ponad stan normalny. Zator nie budzi obaw, gdyż stopniowo kruszeje. Drugi zator o długości 4 km. utworzył się przy ujściu Pilicy w gminie Wilga, wskutek czego woda gwałtownie przybiera i budzi niebezpieczeństwo wylewu.

Do rozbicia zatoru wezwano wojsko. Zagrożone trzy wsie Kępa Gruszczyńska, Sambodzie i Tatarczysko będą ewakuowane.

Zgon gen. Putny w więzieniu?

Z Kowna donoszą: Polityczny tygodnik kowieński „Salemadienis" przynosi wiadomość, że b. attaché wojskowy ambasady sowieckiej w Londynie, gen. Witold Puma zmarł w więzieniu w Moskwie.

Lotnicze zbrojenia Anglii

W budżecie na r. 1937 przewidziano ogółem brutto 88,588,600 funtów szterl. na potrzeby lotnictwa, a netto 56,500.000. Do sumy netto dojdzie jeszcze 26,000.000 funtów, przewidzianych na potrzeby lotnictwa w rozdziale sum pochodzących z pożyczki. W stosunku do roku ub. budżet lotnictwa wykazuje wzrost o 31.800.000 funtów.

Z dn. 1 kwietnia lotnictwo składać się będzie ze 100 eskadr stacjonujących w W. Brytanii, a niezależnie od tego z 20 eskadr lotnictwa morskiego i 26 eskadr w posiadłościach zamorskich. Skład osobowy obejmie 4850 oficerów i 51.000 pilotów. W budowie znajduje się 6 fabryk motorów samolotowych, większość z nich uruchomiona będzie w ciągu kilku miesięcy. Również znajdują się w budowie fabryki bomb lotniczych. Siły powietrzne metropolii łącznie z siłami pierwszej linii stanowić będzie 1750 aparatów w 124 eskadrach, z których 100 zorganizowane będzie z końcem marca r. b. W ciągu lata liczba eskadr zostanie powiększona do 124, w czym 20 eskadr pomocniczych, liczących ogółem 1500 aparatów. Stopniowo osiągnięty zostanie pełny etat — 1750 aparatów pierwszej linii. Liczba oficerów i szeregowych zostanie podniesiona do 70.000, nie licząc oddziałów lotniczych, stacjonujących w Indiach. Projektowane jest poza tym stworzenie 10 specjalnych jednostek balonów zaporowych, przewidzianych dla obrony Londynu. Zamówienia na te balony i odpowiednie wyposażenie już zostały udzielone, a dostawy są stopniowe wykonywane.

Sensacyjna skarga Trockiego

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi z Bazylei, iż do tamtejszego sądu karnego wpłynęła skarga Trockiego przeciwko komunistom Marino, Bodenmannowi, Dymitrowowi i Hombert Droz oraz przeciwko dziennikom komunistycznym „Freiheit" i „Basler Rundschau", które zarzucały Trockiemu uprawianie propagandy kontrrewolucyjnej.

Hitleryzm wkracza
do... alkowy małżeńskiej

Jak słychać z kół miarodajnych, rozważana jest kwestia wprowadzenia zmiany w prawodawstwie niemieckim w przepisach dotyczących zdrady małżeńskiej. W myśl tych projektów, zdrada małżeńska karana ma być z oskarżenia publicznego, dopodobnie jak we Włoszech. Sankcje karne tak w stosunku do każdego z małżonków, jak i do osoby trzeciej, byłyby równe.

Bucharin i Rykow
usunięci z partii komunistycznej

Zgromadzenie plenarne centralnego komitetu partii komunistycznej ZSSR. zakończyło swe prace. Po omówieniu szeregu zagadnień techniczno - organizacyjnych, zgromadzenie rozpatrywało sprawę prowadzonej przeciwko partii wrogiej działalności Bucharina i Rykowa i postanowiło usunąć ich z partii komunistycznej ZSSR. (PAT)

„Wolne" Miasto Gdańsk
pod rządami hitlerowców

Przewodniczący stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku pos. Brill musiał złożyć swój mandat poselski przed wypuszczeniem go z więzienia śledczego.

Następcą jego jest niejaki Grossmann, który uchodzi za sympatyka hitlerowców. W ten sposób hitlerowcy fabrykują sobie większość 2/3 głosów w senacie.

Zaznaczyć należy, że Brill już przed ostatnim jego aresztowaniem przebywał w więzieniu gdańskim około 20 miesięcy.

Spółka faszystowsko-hilterowska
dla wspólnej eksploatacji bogactw Abisynii

Jak już podaliśmy, w ramach ustalonego niedawno planu niemiecko - włoskiego w sprawie eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii, odbyły się w ciągu ostatnich tygodni rokowania z udziałem przemysłowców niemieckich, które doprowadziły rzekomo do pomyślnych wyników.

Utworzono 4 komitety niemiecko - włoskie. W skład pierwszego komitetu wchodzi 16 przedstawicieli ciężkiego przemysłu i handlu.

Drugi komitet obejmuje 20 przedsiębiorstw, w tym różne towarzystwa żeglugowe.

Trzeci komitet — o zadaniach pioniersko - badawczych — pozostaje pod kierownictwem Kurta Schmidta, znanego badacza Afryki i znawcy stosunków abisyńskich.

Czwarta, największa grupa, obejmuje 30 firm, wśród których znajdują się wielkie przedsiębiorstwa górnicze.

Specjalna komisja naukowa, utworzona w ramach świeżo powstałego towarzystwa „Societa Anonima Mineraria Africa Orientale Italiana", udała się już z Neapolu do Dżibuti. Na czele tej komisji stoi geolog niemiecki, prof. Leo. W początkach kwietnia komisja podejmie badania w Centralnej Abisynii.

Według dalszych doniesień, 15 przedsiębiorstw handlowych niemieckich, oddawna osiadłych w Addis-Abebie, uzyskało od władz włoskich znaczne rozszerzenie koncesji. Szereg nowych towarzystw badawczych w Abisynii rozpoczęło już działalność. M. in. czynna już jest misja, prowadząca badania złóż złota i platyny w okolicach Harraru. Na czele tej misji stoi senator włoski, Puricelli. W pracach zainteresowany jest podobno również kapitał niemiecki. Zasadniczo jednak udział niemiecki wyraża się w formie pracy szeregu specjalistów.

Dyplomaci muszą być ostrożniejsi
Na marginesie książki posła Szeby

„Prager Tageblatt" donosi, że czeskie M. S. Z. miało opracować nowe instrukcje służbowe dla urzędników służby zagranicznej na placówkach dyplomatycznych. W instrukcjach tych zwraca się uwagę na obowiązek zachowania umiaru i szczególnej ostrożności w oświadczeniach ustnych i pracach literackich.

Według „Prager Tageblatt" instrukcja spowodowana została reakcją prasy europejskiej na książkę Szeby (PAT.).

Samobójstwo listonosza
po stracie 300 zł.

W piątek w Warszawie w restauracji Judki Opoczyńskiego (Przyokopowa 41), na sali ogólnej rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy nadbiegł kelner, zastał gościa ze zwieszoną na poręczy krzesła głową. Samobójca w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer, z którego strzelił sobie w okolicę serca. Denatem okazał się 22-letni Jan Mikliński (Skierniewicka 10), listonosz pieniężny urzędu pocztowo - telegraficznego na Okęciu, zatrudniony od lipca r. ub. Z przeprowadzonego przez policję 7-go komisariatu dochodzenia, okazało się, że Mikliński, po skończonej służbie w ub. czwartek nie oddał torby, dokumentów i roweru służbowego, gdyż nie zjawił się w urzędzie. Wobec tego kierownik urzędu zawiadomił policję. Delegowany do mieszkania policjant nie zastał Miklińskiego. W piątek o godz. 10-ej Mikliński przyszedł do mieszkania rodziców. Na zapytanie matki, Anny dlaczego nie był w urzędzie pocztowym zakłopotany wielce syn odpowiedział: „Brak mi 300 zł. państwowych. Może matka będzie mi mogła pożyczyć je". Zapytywany, co się stało z pieniędzmi, Mikliński nie dał odpowiedzi, lecz wkrótce wyszedł, oświadczając jedynie, że torbę i rower oddał koledze po fachu. Po wyjściu z mieszkania, Mikliński udał się do restauracji i tam popełnił samobójstwo.

Generalna dyskusja budżetowa w Senacie

Poniżej podajemy dalszy ciąg piątkowej dyskusji w Senacie:

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. sen. Wiesner i Hasbach, przedstawiciele ludności niemieckiej, zapewniając o lojalności tej ludności, sen, sen. Trokenheim i Schorr, mówiący o sytuacji ludności żydowskiej, oraz sen. Łucki, który poruszył sprawę t. zw. kolonizacji na ziemiach zamieszkanych przez ludność ukraińską.

Sen. Grajek mówił o nadmiernych pensjach i kumulacji posad.

NIEMCY NA POMORZU.

B. ciekawe przemówienie o niemieckiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej na Pomorzu wygłosił sen. Siudowski. Pewne zjawiska gospodarcze i polityczne napawają mówcę obawą. Po przedstawieniu stanu posiadania ziemi oraz udziału Niemców w spółdzielczości sen. Sudowski powiada:

Spotykamy się z próbami wciągania do organizacji niemieckich Polaków, przy czym spotykamy się z presją ze strony pracodawców— Niemców na robotników — Polaków. Trzeba to napiętnować kategorycznie. Organizacje niemieckie urabiają młodzież niemiecką w duchu nieprzychylnym dla polskości, chcąc w niej utrzymać nastawienie kolonizatorskie i zdobywcze. Ciekawe przy tym, iż podstawową lekturą dla tych celów jest znane nam dzieło „Mein Kampf".

Podczas ostatniego przemówienia sen. Lechnickiego z odpowiedzi p. wicepremiera dowiedzieliśmy się, iż nadwyżka, budżetowa za luty wynosi 40 tys. zł.

REPLIKA P. WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

Ostatni zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, który odpowiadał generaln. referentowi sen. Evertowi.

P. wicepremier oświadcza, że wysiłki rozwojowe narodu polskiego za zaborców były oceniane z mniejszym pesymizmem, aniżeli obecnie. P. wicepremier nie chciałby, by sytuację przedstawiono lepszą, niż jest w rzeczywistości, raczej w obawie przed tendencją do wydatkowania byłby pożądany pewien zastrzyk pesymizmu, ale Rząd musi przeciwstawić się nastawieniu, które mogłoby wywołać ujemne psychiczne skutki.

P. wicepremier obala twierdzenie jakoby Polska uniemożliwiała swym obywatelom pomnażanie swych bogactw. Dalej dowodzi, że rządy polskie do roku 1935 także nie prowadziły polityki integralnej deflacji. Broni p. wicepremier zastosowanie reglamentacji dewiz, bez czego już w kilka miesięcy później znaleźlibyśmy się bez złota i dewiz i transfer sam przez się by ustał.

Nawiązując do słów sen. Everta „albo komunizm albo kapitalizm" p. Kwiatkowski oświadczył:

„Nie ma wątpliwości, że olbrzymia większość społeczeństwa odrzuca zdecydowanie, i rozumowo i uczuciowo komunizm w każdej formie, w jakiej się on ujawnia czy ukrywa. Było to więc pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi. Ale ustrój kapitalistyczny, oparty na prywatnej własności, może istnieć i rozwijać się wówczas, gdy ma poczucie iż w organiźmie państwowym reprezentuje nie tylko pewne prawa, ale i obowiązki. Te dwa pojęcia są bowiem nierozdzielne, a najlepszą mieszanką są duże prawa i duże obowiązki".

Na tym zakończono dyskusję generalną.

Zakaz rozpowszechniania
książki o Ossietzkim

Na mocy dekretu w sprawie „ochrony" narodu i państwa, szef pol. niem., w porozumieniu z min. propagandy, zakazał rozpowszechniania w Rzeszy książki p. t. „Weltbürger Ossietzky" Bertholda Jacoba (wyd. Editions du Carrefour, Paryż).

Wiadomości Sportowe

Wznowienie sprawy „Dębu"

I, gdy spodziewano się, że sprawa „Dębu" została definitywnie załatwiona, śląski okręgowy związek piłki nożnej, nie dał za wygraną i historię „Dębu" postawił znowu na porządku dziennym. Jeszcze przed powzięciem odnośnej uchwały śląskiego OZPN pisaliśmy, iż walne zgromadzenie PZPN. niezbyt sprawiedliwie rozstrzygnęło kwestię. Od pierwszej chwili staliśmy na stanowisku zasadniczego załatwienia sprawy. Albo „Dąb" jest winien, albo nie. W pierwszym wypadku kara musi być sroga i konsekwentna, a w drugim od winy należało uwolnić klub, wzgl. drużynę, ukarać zaś działaczy i graczy. Walne Zgromadzenie PZPN. zrazu uchwaliło zostawić „Dąb" w Lidze, a po tym zaakceptowało decyzję komisji zawieszającą „Dąb" do 16 sierpnia, z tym, że nie może on po tym brać udziału w rozgrywkach ligowych. I, ma rację zarząd śl. OZPN, gdy zarzuca niekonsekwencję walnemu zgromadzeniu zgromadzeniu PZPN. To jest sprzeczność pod względem formalnym. Skoro bowiem raz postanawia walne zgromadzenie poozstawienie (obojętnie czy słusznie, czy nie) „Dębu" w lidze, nie może za chwilę to samo zgromadzenie, pozbawiać tego klubu prawa brania udziału w rozgrywkach ligowych. To jest w istocie rzeczy reasumcja uchwały, w myśl statutu PZPN niedopuszczalna na tym samym walnem zgromadzeniu PZPN.

I, jeszcze jedno pytanie: czy udowodniono, że cała drużyna „Dębu" brała udział w przekupstwie? Jeśli nie, nie należało karać całej drużyny, a tylko poszczególne osoby.

Śląski OZPN zdecydował prowadzić walkę do ostateczności. Grozi zwróceniem się do władz administracyjnych na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach. Mówi nawet o skierowaniu sprawy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wprawdzie już nie mówi o wystąpieniu z PZPN, choć ta koncepcja była lansowana w prasie śląskiej, lecz groźby Śląska, by najmniej nie są łagodne. Uderza jedna rzecz: delegacja śląska na walnym zgromadzeniu PZPN głosowała za wnioskami komisji, zawieszającej „Dąb".

Jak to zrozumieć? Albo uznała ona, iż „Dąb" jest winien, a w takim razie oburzenie obecnie śl. OZPN jest niesłuszne, albo delegacja śląska, na równi z innymi delegatami, nie orientowała się w sytuacji, a w takim razie odpowiedzialność spada na śląski okręg, że takich delegatów wysyła. Z jakiej strony patrzeć będziemy na decyzję walnego zgromadzenia PZPN, musimy stwierdzić, że jest ona niesprawiedliwa, nielogiczna, a nawet nie bardzo formalna.

Tak się zwykle dzieje, gdy sprawy załatwia się połowicznie, kompromisowo, gdy się nie chciał narazić na wymówki, każdy obawiał się następstw, i stąd postanowienie, nastręczające dużo zastrzeżeń i wywołujące rozmaite komentarze.

Mimo wszystko nie uważamy za trafne posunięcie ze strony śląskiego OZPN. gdy zapowiada interwencję u władz administracyjnych. Uciekanie się do tej ostateczności nie zawsze przemawia za słusznością i za bronieniem bezwzględnie czystej sprawy. Lepiej trzymać się w granicach ram sportowych i na zielonej murawie ewentualnie szukać rehabilitacji.

M. STATTER.

Piłka nożna

KONFERENCJA PRASOWA W P. Z. P. N.

W piątek odbyła się w lokalu Polskiego Związku Piłki Nożnej konferencja prasowa, na której prezes PZPN płk. Glabisz przedstawił zebranym prace i zamierzenia związku na najbliższy okres. O tej konferencji napiszemy obszerniej.

Tenis

DALSZE SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Polacy odnieśli trzy dalsze sensacyjne sukcesy. Jędrzejowska pokonała Niemkę Zehden 6:4, 6:4. Tłoczyński wyeliminował niespodziewanie faworyta turnieju mistrza Chin Kho-Sin-Kie 6:8, 6:4, 6:2.

Taarłowski wreszcie odniósł zwycięstwo nad Czechem Cejnarem 6:4, 6:2.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NA PROWINCJI:

W Łodzi indywidualne mistrzostwa miasta w zapasach.

W Katowicach mecz bokserski P. K. S. Ruch.

We Lwowie zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

W Zakopanem międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej.

W Bydgoszczy mistrzostwa bokserskie Pomorza.

We wszystkich okręgach rozegrane zostaną zawody piłkarskie, mające na celu zorientowanie się w formie piłkarzy przed staleniem składu reprezentacji Polski na mecz z Ligą paryską.

ZA GRANICĄ:

W Mentonie dalszy ciąg międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem polskich tenisistów.

Kronika Organizacyjna

KOMUNIKAT EGZEKUTYWY W. O. K. R.

Egzekutywa WOKR. wzywa Komitety Dzielnicowe do wysłania pocztów sztandarowych na dzisiejszą Akademię ku czci tow. J. Michałowicza, która odbędzie się w sali „Ateneum“, ul. Czerwonego Krzyża 20, o godz. 11 rano.

Wzywa się również wszystkich towarzyszy do wzięcia udziału w tej uroczystości.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE“. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 10 b. m. o godz. 7.30.

KURS PRZESZKOLENIA dla młodszych członków dzielnicy, z referatem tow. Froelicha odbędzie się w środę dn. 10 b. m. o godz. 7.30 w lokalu Warecka 7, II p.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dn. 8 b. m. o g. 6 pop. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. OKR. PPS, Długa 21.

Z TOW. KLUBÓW PRACUJĄCYCH. W niedzielę 14 b. m. o godz. 15.30 odbędzie się walne zebranie Tow. Klubów Kobiet Pracujących w lokalu RTPD, Aleja 3 Maja nr. 2 m. 63.

Od 8 do 13 marca odbywać się będzie codziennie od g. 18—21 kurs dla mówczyń w lokalu Towarzystwa, Flory 5 m. 3.

Młodzież P. P. S.

ZEBRANIE PREZYDIUM OKRĘGOWEGO WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS odbędzie się we wtorek dn. 9 marca o godz. 6 wiecz., a o g. 7-ej wiecz. zebranie Wydziału łącznie z przedstawicielami Kół, w lokalu O. K.R., ul. Długa 21.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. i Okręgowy Wydział Młodzieży P.P.S.

organizują 4 zgromadzenia młodzieży robotniczej n.t

„Młodzież pod obuchem bezrobocia“

Zgromadzenia odbędą się:

w niedzielę dn. 7-go marca

dla młodzieży robotniczej Rakowca i Ochoty, w niedzielę, dnia 7-go marca b. r. w lokalu dzielnicy Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, o godz. 4-ej po południu;

dla młodzieży Pragi, w niedzielę, dnia 7-go marca, o godz. 6-ej wiecz., w sali Zw. Zaw. Metalowców, ul. Szeroka 22.

W środę dnia 10-go marca

dla młodzieży robotniczej Woli, Jerozolimy i Starówki w środę, dnia 10-go marca, o godz. 6-ej wiecz. w sali Dzielnicy Wola PPS., ul. Wolska 44;

dla młodzieży robotniczej i pracowniczej Mokotowa, Powiśla i Śródmieścia w środę, dnia 10-go marca, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Zw. Użyt. Publ., ul. Warecka 7, II piętro.

Młodzi, przybądźcie licznie!!!

Wypadki kolejowe

Wczoraj o godz. 7.25 na stacji Warszawa - Praga, na Pelcowiźnie, w czasie wysiadania z pociągu Nr. 640 na stronę niewłaściwą, została potrącona przez pociąg Nr. 623, idący w przeciwnym kierunku — uczennica, Halina Balcerzakówna (Legionowo, Słowackiego 57), odnosząc lekkie obrażenia. Poszwankowana, po opatrunku w ambulatorium kolejowym, udała się do domu.

— Na stacji Warszawa - Zachodnia, w czasie wyskakiwania z pociągu, upadł i dostał się pod wagon Feliks Różański. Ogólnie potłuczonego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala na Czystem.

Niebezpieczna noc na Wiśle

Sytuacja na Wiśle w obrębie Warszawy była nocy ubiegłej wyjątkowo groźna. Wskutek specjalnych okoliczności atmosferycznych i termicznych raptownie podniosła się woda osiągając o godzinie 3-ej w nocy 4.45 cm. Fala ta szybko spłynęła i woda zaczęła opadać do 360 cm. Powodem takiego raptownego wzrostu poziomu wody była sytuacja, jaka się wytworzyła przy ujściu Pilicy, gdzie wskutek wielkiego zatoru woda spiętrzyła się i płynie polami do Pilicy przez Ostrówek i Przylew. Również utworzył się zator pod Zakroczymiem. Wezwano saperów do rozbijania lodu, bowiem zator Zakroczymski jest dla Warszawy niebezpieczny.

Wystawa malarstwa nowoczesnego

W księgarni J. Mortkowicza Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Mazowiecka 12, urządzona została wystawa barwnych facsimilowych reprodukcyj malarstwa nowoczesnego (Manet, Monet, Gauguin, Renoir, Van Gogh, Cézanne i inni.). Zgromadzono tu najpiękniejsze kolekcje europejskie. Plansze odtwarzające oryginał z niezrównaną wiernością oddają duże usługi sprawie kształcenia artystycznego. Wystawa otwarta jest w dnie powszednie od godz. 9 do 7 wiecz. Wejście bezpłatne.

5.000 zł. łupem „doliniarzy“

W tramwaju linii „25“ na rogu Al. Jerozolimskiej i Brackiej, jakiś „doliniarz“ wyciął otwór w teczce skórzanej, z której skradł 5000 zł. Motelowi Ukassy, kupcowi (pl. Grzbowski 7).

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedia W. Wernera „Ludzie na krze“.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. arcyzabawna komedia „Woźny i minister“.

TEATR WIELKI. Dziś w niedzielę balet Joossa o godz. 3.30 po poł. i o godz. 8 wiecz: „Zielony stół“, „Dziś wieczorem — Strauss!“ i „Stolica“.

TEATR NARODOWY. Dziś tragedia republikańska „Fiesko“ Fr. Schillera z Józefem Węgrzynem.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Skąpiec“ Moliera z Solskim.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara“, komedię Beaumarchais. w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

W niedzielę o godz. 3 pop. „Tessa“ z Barszczewską i Ziembińskim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9“, w reżyserii Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI. Dziś w niedzielę (po poł. i wieczorem) odbędą się ostatnie przedstawienia „Żołnierza królowej Madagaskaru“ w premierowej obsadzie.

Premiera komedii wiedeńskiej p. t. „Jutro niedziela“ odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek dn. 8 b. m.

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury“ W. Fodora „Tajemnica lekarska“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj“.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Trafika pani generałowej“ z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo“ — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing“.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji“.

TEATR „8.15“: „Taniec szczęścia“, operetka Stolza, z Lodą Halamą.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Dziś premiera „Szopki politycznej 1937 r.“ pióra Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany“ Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Uciekła mi przepiórreczka“.

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich“.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedzielę o g. 12 i o 4 pop. premiera „Don Kichot“ Cervantesa, inscenizował Tymoteusz Ortym.

„BAJ“ — KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI w sali Konserwatorium (Okólnik 1). W niedzielę dn. 7 marca o godz. 16 widowisko p. t. „O Kasi, co gąski zgubiła“ pióra Marii Kownackiej.

Z FILHARMONII. Na niedzielnym poranku poznamy dwoje artystów: świetną pianistkę meksykańską Angelikę Morales uczennicę prof. Sauera, która grać będzie koncert A-dur Liszta i doskonałego kapelmistrza włoskiego Carlo Cammarotę z Neapolu. Na czele programu pierwsza symfonia Beethovena.

TEATR REDUTY. W niedzielę o godz. 12-ej w sali teatru Rozmaitości (Chłodna 49) odbędzie się pokaz sztuki według znanej powieści K. Makuszyńskiego p. t. „O dwuch takich, co ukradli księżyc“.

TEATR REDUTY. W niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 12 w Reducie (Kopernika 36/40) odbędzie się trzeci z cyklu poranków literackich „Przekrój poezji współczesnej“ p. t. „Barwa miodu“ Leopolda Staffa. Recytować będą: pp. Zofia Małyniczówna i Kazimierz Wilamowski. Prelekcję wygłosi p. Janina Kulczycka-Saloni.

STOWARZYSZENIE POLSKIEJ OPERY LUDOWEJ, powiększając swój chór operowo - koncertowy, zaprasza osoby, posiadające głosy, o zapisywanie się w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wiecz. w siedzibie Stowarzyszenia, ul. Świętokrzyska 9 m. 18.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o g. 4.30 program marcowy z grupą tygrysów na czele. O g. 8.15 w. program atrakcyj i walki amerykańskie „Catch as catch-can“.

Dziś „Skąpiec“ z Solskim

Dziś w niedzielę o godz. 3.30 pop. w teatrze Narodowym ukaże się „Skąpiec“ Moliera z nieporównaną kreacją Ludwika Solskiego w roli tytułowej.

Zaginieni

11-letni Jerzy Kiełbasa dnia 28 lutego uciekł z domu i nie wrócił. Rysopis: wzrost średni, twarz okrągła, włosy rude, ubrany w palto czarne z kołnierzem fokowym, półbuciki brązowe, czapka szara z nausznikami.

— 26-letnia Zofia Sochacka, służąca, dn. 28 lutego wyszła z domu (Freta 15) i zaginęła. Rysopis: wzrost średni, blondynka, pełna na twarzy, oczy ciemne, ubrana w palto z kołnierzem karakułowym.

Nasza Rubryka

POSZUKIWANIE PRACY

SZOFER - WOŹNY poszukuje jakiejkolwiek pracy. Posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia do „Robotnika“ dla „szofera“.

POTRZEBNA młoda panienka do księgarni i czytelni Jaroszyńskiego, Wolska 12.

KAWALER zdolny, uczciwy poszukuje jakiejkolwiek pracy, referencje kaucja. Oferty do redakcji „Zdolny“.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Dzieci ulicy“.
ADRIA: „Zapomniana symfonia“.
ANTINEA: „Róża“ i rewia.
AMOR: „Osaczona“ i „Zapomniane twarze“.
ACRON: „Biały Tarzan“ i „Zbankrutowany cyrk“.
AS: „Róża“.
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena“.
BAŁTYK: „Płomienne serca“.
BIS: „Czerwony anioł“ i „Będziesz zawsze moja“.
CZARY: „Trędowata“.
CAPITOL: „O czym marzą kobiety“.

CASINO: „Sam na sam“.
COLOSSEUM: „Ramona“.
GDYNIA: „Małżeństwo na rozdrożach“ oraz rewia.
ELITE: „Anthony Adverse“ i „Wesoła noc“.
EUROPA: „Płomienne serca“.
FAMA: „Janosik—hetman zbójecki“.
FLORIDA: „Wyprawa na Mongo“ i „Zuzanna idzie w świat“.
FORUM: „Niewidzialny promień“ i „Adieu“.
FILHARMONIA: „Blond Carmen“ z Martą Eggerth.
HOLLYWOOD: „Pieśni jej matki“ z Martą Eggerth.

HELIOS: „Papa się żeni“.
ITALIA: „Pałace we Flandrii“ z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Zakochane kobiety“.
KOMETA: „Cissy“ i rewia.

LOS: „Generał Sutter“ (dozw. dla młodzieży).
MASKA: „Należę do Ciebie“ i „Czu-Czin-Czon“.
MINERWA: „Manewry miłosne“ i „Poławiacze skarbów“.
MAJESIC: „Ich troje“.

METRO: „Ada to nie wypada“ i rewia.
MEWA: „Rose Marie“ i „Śladami indian“.
MUCHA: „Nocne motyle“ i „Żona dwóch mężów“.
NOWA TOMBOLA: „Błękitna parada“ i „Wesoły Don Juan“.
MIEJSKIE: „Jestem niewinny“.

PAN: „Ogród Allacha“.

PETIT TRIANON: „Mój pan mąż“ i „Mały buntownik“ z Shirley.
POPULARNY: „Dr. X“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Król kobiet i „Ręce zawiniły“.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „Mayerling“ i rewia.
RAJ: „Kochaj tylko mnie“.
RIALTO: „Piętro wyżej“.
RIVIERA: „Bohaterska brygada“.
RENA: „Władca Kalifornii“ i „Król się bawi“.
ROMA: „Tajemnica starego zamku“.
ROXY: „30 karatów szczęścia“ z Dymszą.
SFINKS: „Panna Lili“ z Fr. Gaal.
SOKÓŁ: „Mały lord“ i „Królowa melodii“.
SORRENTO: „Generał Sutter“ i „Takie są dziewczęta“.
STUDIO: „Allotria“.
STYLOWY: „Nicpoń“.
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill“.
TON: „Pod dwiema flagami“.

UCIECHA: „San Francisko“.
UNIA: „Pan z milionami“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.